Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi **w Krakowie**: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi **na prowincji**: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 280. **Kraków, Niedziela dnia 9 Października 1904 r.** **Rok XII.**

Bolesna sprawa.

Kardynał Kopp należy do wybitnych polityków niemieckich ostatniej doby.

Jego dyplomatyczna giętkość, jego umiejętność omijania trudnych sytuacyj, zręczność, z jaką potrafił sobie zjednać zaufanie i sympatje Wilhelma II. i jego dworu — zapewniły mu wyjątkowe stanowisko wśród pruskiego episkopatu i utorowały drogę do wielu zaszczytów i dostojeństw, które obecnie piastuje. Kiedy Leon XIII szukał w Niemczech pośrednika dla porozumienia się z rządem, aby zyskać tam dla Kościoła silniejsze oparcie, wobec rozpoczynającej się już we Francji walki z katolicyzmem — zwrócił uwagę na ks. Koppa i użył go do rozmaitych, nader subtelnych układów i kombinacyj. Rezultaty były pomyślne i stąd urósł wpływ ks. Koppa, uwieńczony ostatecznie kapeluszem kardynalskim i biskupstwem wrocławskiem.

Nie myślimy podawać w wątpliwość usług oddanych Kościołowi przez kardynała Koppa i nie mamy mu za złe, jego wybitnie niemieckiego patrjotyzmu, nie sądzimy jednak, aby uwydatnienie tego uczucia musiało się odbywać kosztem polskich narodowych interesów. Kościół katolicki nigdy nie uznaje i nie pochwala panowania jednego narodu nad drugim, a już wszelki ucisk narodowy, wszelkie prześladowanie języka i obyczajów, jest wprost sprzeczne z zasadami katolicyzmu. Kościół powszechny rzymski, ogarnia równą miłością, otacza równą opieką wszystkie ludy, a właśnie narody uciśnione, pokonane, prześladowane, są mu najbliższe i najdroższe. Niestety! ks. kardynał Kopp ma inne zapatrywania. On zważa przedewszystkiem na polityczne względy i do nich stosuje swoją kościelną politykę. To też katolicy Polacy, jego pasterstwu poddani, gorzko i boleśnie odczuwają polityczne teorje swego biskupa.

Ks. kardynał Kopp nie zawahał się położyć swego podpisu pod znanym protestem liberałów i szowinistów niemieckich, wniesionym w sejmie śląskim przeciwko polskim paralelkom w Cieszynie!

Na Górnym Śląsku cały ruch narodowy polski znajduje w ks. biskupie wrocławskim stanowczego przeciwnika, bo nawet pochwala on i aprobuje germanizację przez Kościół!

Dokąd prowadzi taka polityka, o tem świadczy fakt, który do głębi poruszył katolików śląskich i wielkopolskich; oto ks. kardynał Kopf dał pozwolenie na odbycie nabożeństwa luterańskiego i danie ślubu ewangielickiego w kościele katolickim. Chodziło o ślub córki właściciela ziemskiego, Niemca, ewangielika, który nie chciał trudzić się do najbliższej ewangielickiej parafji, ani urządzać uroczystości w swoim domu. Udał się zatem do biskupa wrocławskiego o odstąpienie mu na ten dzień świątyni katolickiej i pozwolenie to uzyskał. Ponieważ obawiano się protestu ze strony miejscowego ludu polskiego, przed kościołem patrolowali żandarmi, chociaż proboszcz czynił wszystko co mógł, „aby zgorszeniu ludności przeszkodzić“.

Organ duchowieństwa wielkopolskiego *Kurjer Poznański*, — tak pisze z tego powodu:

„Ponieważ w prasie polskiej górnośląskiej podniesiono, iż skutkiem tego faktu zaniepokojenie i zgorszenie panuje wielkie, tak w odnośnej parafji, jak i wszędzie, dokąd wieść ta doszła — i ponieważ wezwano inne kompetentniejsze pisma polskie do udzielenia wytłómaczenia tej kwestji, więc oświadczamy, iż na pozwolenie na ów ślub nie ma — według ogólnego w duchowieństwie naszem zdania — żadnego wytłómaczenia, nie ma go też w prawie naszem kościelnem — ani państwowem.

Z naszej strony, jak najmocniej tylko ze wszystkich względów ubolewać musimy nad tym faktem“.

Wyobraźmy sobie tylko, do czegobyśmy doszli, gdyby ta praktyka się przyjęła, i gdyby kościoły katolickie stanęły otworem dla innowierców!

Prędko zamieniłyby się nasze kościoły pod zaborem rosyjskim—w cerkwie, pod zaborem pruskim—w zbory...

Liberalizm, protestantyzm i pangermanizm, nastają wspólnemi siłami na kościół katolicki i na Polaków. Czyż księżę katolickiego Kościoła nie powinien raczej wystąpić przeciwko tej spółce?...

Burzliwy Sejm.

(Wyproszenie namiestnika za drzwi. — Ludność Dalmacji. — Ordynacja sejmowa tego kraju. — Sojusz centralistów niemieckich z Włochami. — Terroryzowanie Słowian przez Włochów. — Burzliwe ofiary. — Pierwsze zwycięstwo Chorwatów za Potockiego. — Bójka w Sejmie. — Protest przeciwko italienizowaniu. — Namiestnik Rodzicz. — Ostateczne zwycięstwo Chorwatów.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm*) pisze:

Pierwszy raz wydarzyło się w Austrji, że cały sejm wyprosił namiestnika za drzwi. Z telegramów wiadomo, że stało się to w Zadarze.

Przypatrzmy się składowi Sejmu Dalmackiego.

Dalmacja liczy na przestrzeni 12,853 klm. kwadr. 593,000 ludności, z tego, około 15,000 Słowaków i 2000 (dwa tysiące) Niemców. Poza tem cała ludność składa się z Słowian: horwatów wyznania katolickiego z alfabetem łacińskim i Serbów wyznania wschodniego z kirylicą.

Ordynacja wyborcza Sejmu krajowego z roku 1861 postanawia, by Sejm składał się z 53 członków. Dwa mandaty są wirylne, bo każdorazowy arcybiskup katolicki i każdorazowy biskup wschodniego obrządku, obydwaj w Zadarze, mają prawo zasiadania w Sejmie. Zamiast kurji wielkiej własności, istnieje kurja najwyżej opodatkowanych. Wchodzą w skład owej kurji obywatele płacący co najmniej 100 guldenów rocznie bezpośrednich podatków (w okręgu Cattaro tylko 50 guldenów rocznie). Ta kurja wybiera 10 posłów sejmowych. Miasta wybierają 8 posłów. Trzy Izby handlowe i przemysłowe w Zadarze, Splicie (Spalato) i Dubrowniku (Raguzie) wybierają po jednym pośle, razem 3 posłow. Gminy pomniejsze miejskie i wiejskie wybierają 20 posłów.

Schmerling i jego referenci ułożyli swą ordynację w taki sposób, by zapewnić w Sejmie większość Włochom, którzy wówczas szli ręka w rękę z centralistami niemieckimi przeciwko Słowianom. Obaj biskupi musieli się stosować do życzeń rządu, zresztą arcybiskupem katolickim robiono poprzednio Włocha. Najwyżej opodatkowani, przeważnie kupcy, właściciele statków, obywatele ziemscy, przyznawali się wtedy przeważnie do narodowości włoskiej; taksamo miasta i Izby handlowe znajdowały się w rękach Włochów. Ci ostatni mogli zatem liczyć w najgorszym razie na dwa — trzy głosy większości.

Posiedzenia Sejmu dalmackiego bywały zatem często bardzo burzliwemi. Gwałtowne temperamenty Włochów, którym przywodził sądownik Lapenna i Chorwatów, ścierały się z sobą na ostre...

Już w marcu 1864 r. Włosi w Sejmie dalmackim starli się z Chorwatami i Serbami na punkcie przyłączenia Dalmacji do Chorwacji niemal na pięście. Musiano sesję zamknąć, bo o dalszej pracy prawodawczej trudno było myśleć. Schmerling nakłonił monarchę do rozwiązania Sejmu w dn. 6 kwietnia 1864 r. Reskrypt monarszy wyraził Sejmowi naganę i nakazał rozpisanie nowych wyborów.

We wrześniu 1868 r. większość włoska w Sejmie dalmackim, chcąc sobie skaptować Niemców i rozdrażnić Słowian, uchwaliła, by języka niemieckiego uczono obowiązkowo we wszystkich szkołach realnych Dalmacji.

W 1869 r. w Dalmacji doszło do rozruchów, a do powstania w Crivoscie. Sejmu nie zwoływano. Uspokojenie powstania, wywołanego przez krótkowidzącą biurokrację wiedeńską, kosztowało — prócz rozlewu krwi — 4,100.000 guldenów.

To też gabinet Potockiego w 1870 r., nie chcąc drażnić Chorwatów, zaprzestał popierania Włochów. Podczas wyborów pokazało się, że bez pomocy rządu wiedeńskiego hegemonja Włochów w Dalmacji zmarzła niby roślina cieplarniana.

Chorwaci i Serbowie zdobyli większość w sejmie. Namiestnikiem został jenerał baron Rodicz, Chorwat, człowiek bardzo rozumny.

Hohenwart w 1871 r. wprowadził do sądów dalmackich — obok języka włoskiego — także język chorwacki. Większość chorwacka wbrew protestowi mniejszości włoskiej uchwaliła adres dziękczynny dla Hohenwarta.

Gabinet centralistyczny Adolfa Auersperga zaczął znowu od końca 1871 r. popierać Włochów i ograniczać znaczenie języka chorwackiego w urzędach dalmackich. Większości chorwackiej przecież nie zdołał złamać. W sejmie przychodziło ciągle do starć zażartych.

Podczas kampanji okupacyjnej w Bośni (1878 r.) rząd nie zwoływał sejmu dalmackiego, bał się bowiem adresu wielkochorwackiego.

Większość chorwacka mimo prześladowań ze strony centralistów wiedeńskich potrafiła utrzymać ster rządów kraju. Wprawdzie rząd w 1873 r. nie przedłożył do sankcji monarszej uchwały sejmu, by szkoły średnie Dalmacji z włoskich zmienić na chorwackie, choć namiestnik Rodicz popierał tę uchwałę. W październiku 1874 mniejszość włoska, dosyć jeszcze liczna, stale dekompletowała posiedzenia. Dn. 10 października 1874 poseł chorwacki Petrowicz obił na sali posiedzeń Włocha Piperatę, poczem Włosi opuścili salę.

W 1875 r. sejm znowu zażądał zmienienia szkół włoskich na chorwackie. Lecz dopiero hr. Taaffemu danem było spełnić życzenia Chorwatów.

Wpływ i liczba Włochów w Sejmie malały. Podczas wyborów sejmowych w październiku 1876 r. wybrano 29 Chorwatów i Serbów, a tylko 14 Włochów.

Obecnie sejm dalmacki posiada tylko pięciu Włochów, to jest i tak zbyt dużo odnośnie do ich procentowego udziału w liczbie ludności.

Święto sztuki.

Otwarcie wystawy jubileuszowej, było podwójną uroczystością; jako pamiątka półwiekowego trwania Towarzystwa, które było tak potężną dźwignią sztuki narodowej—i jako przegląd najnowszej polskiej produkcji artystycznej.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk pięknych, nie mogło lepiej uczcić swego jubileuszu, jak urządzając tę wystawę, która jest jeszcze jednym dowodem więcej, że nasza sztuka silnym i pewnym krokiem kroczy do doskonałości, i że jej rozwój jest wynikiem szerokiej, bogatej i oryginalnej kultury.

* *

Około godziny 12 zebrało się w wielkiej sali pałacu Sztuki liczne grono zaproszonych gości. Oprócz prezesa Towarzystwa i członków dyrekcji, przybyli między innymi: prof. Wyczółkowski, Stanisławski z żoną, Aksentowicz, Laszczka, Wyspiański i Mehoffer — z po za akademji pp. Malczewski, Kossak Wojciech, Tetmajer Włodzimierz, Augustynowicz, Benedyktowicz, Błotnicki, Stachiewicz z żoną, Rychter z żoną, Bukowski, Dąbrowa, Sichulski, Szczygliński, Procajłowicz, Czajkowski Józef z żoną, Szczepkowski, Uziembło, Janowski, Gramatyka i wielu innych artystów, zwłaszcza młodszej generacji. Uniwersytet reprezentowali: prof. dr Zoll, prof. Krzymuski, prof.

Wł. Browicz, prof. Kostanecki z żoną, prof. Ulanowski, prof. Rostafiński, prof. Potkański, prof. Nowak z żoną — dalej II-gi wiceprezydent Domański, pp. Reymontowie, pp. Łepkowscy, dyr. Estreicher, pp. Beaupré, dyr. Kopera, pani Lutosławska, pp. Kotarbińscy, bar. Puszet z żoną, etc. etc.

Prezes dyrekcji Edward hr. Raczyński przemówił w te słowa:

„Pięćdziesiąt lat upłynęło od założenia naszego Towarzystwa. Długi to ustęp czasu, nietylko w życiu pojedyńczego człowieka, ale także w życiu instytucji, i godzi się po przebyciu go odwrócić się w tył, spojrzeć na przebytą drogę i zapytać: jaki skutek tych lat, tej pracy, tej działalności? Szczęśliwy, kto na pytanie odpowiedzieć może, że żył, jak na uczciwego człowieka przystało, na prawego i pożytecznego kraju swego obywatela. Szczęśliwe też instytucje, które sprawdzić mogą, że założeniu swojemu odpowiedziały, że do ogólnego dobra w miarę środków i możności się przyczyniły. Czy nasze Towarzystwo ma prawo w ten sposób się na swoją działalność zapatrywać? Sądzę, że tak.

Pierwsze w Polsce, przez dłuższy czas jedyne, było tym otwartym, gościnnym domem, gdzie artyści prace swoje publiczności przedstawiać mogli, — gdzie publiczność wiedziała, iż zapozna się z dziełami tych wybranych braci swoich, którzy do Wielkiej Rzeczypospolitej Sztuki, do tych Stanów Zjednoczonych artyzmu wszechświatowego, wprowadzili z zaszczytem stan odrębny, niezależnej Sztuki Polskiej. — To posłannictwo: Służby dla dobra wyższej kultury ogólnej i artystów, Towarzystwo zdaje mi się, spełniło sumiennie i skutecznie. Dosyć spojrzeć na długi spis artystów, którzy dzieła swoje u nas przez to pół wieku wystawili — lub sprawdzić — mając na uwadze skromną bardzo zamożność naszego społeczeństwa — ile za pośrednictwem naszem, lub w naszych salach sprzedano dzieł sztuki, ileśmy wreszcie sami zakupili. Szkoda, że nie wiemy dokładnie, ile kroci tysięcy zwiedzających przesunęło się przez naszą wystawę, bo wówczas dopiero stanąłby przed nami całkowity obraz czynności naszej, a obraz ten napoiłby nas z pewnością uczuciem zadowolenia, a nawet słusznej dumy. Dowodem wreszcie użyteczności naszej było wzmożenie się podobnych instytucji, naprzód w Warszawie, następnie we Lwowie, w Poznaniu, — nawet przemijająco w Wilnie. — A chociaż skutkiem tych nowych kreacji było zmniejszenie się liczby naszych Członków, bo każdy naturalnie do najbliższego sobie. Towarzystwa przystawał, — to jednak z zadowoleniem i pociechą na te nowe instytucje spoglądamy, okiem starszego brata, który cieszy się z rozwoju i powodzenia młodszego rodzeństwa.

Wystawa, którą dziś otwieramy, ma dla nas wielkie znaczenie: jest bowiem ozdobą naszego Jubileuszu, jest dowodem stosunków, jakie nas ze światem artystycznym z jednej, a z publicznością z drugiej strony zawsze łączyły, i da Pan Bóg i nadal zawsze łączyć będą. Będziemy się starali na tej drodze kroczyć dalej z nieustającą dobrą wolą, z wiarą w przyszłość, tak by o nas słusznie kiedyś powiedziano: Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych krakowskie, uczciwie obowiązków swoich dopełniło względem Sztuki Polskiej i społeczeństwa.“

Następnie zabrał głos delegat ministerstwa Oświaty i namiestnictwa, r. d. Ignacy Dembowski, i w pięknem przemówieniu złożył Towarzystwu imieniem ministra Hartla i namiestnika Andrzeja hr. Potockiego gorące życzenia pomyślnego rozwoju, oraz podniósł dotychczasowe zasługi prezesa Towarzystwa.

Po mowie Dembowskiego, hr. Raczyński odsunął taśmę zamykającą przejście do dalszych sal, i goście rozsypali się po wystawie.

* * *

Towarzystwo otrzymało liczne telegramy i pisma, między innemi od Arcyks. Karola Stefana z Żywca, od p. namiestnika hr. Potockiego, p. marszałka kraju hr. Badeniego, od hr. Pinińskiego, od prezydjum m. Lwowa, od prezydenta dra Leo ze Lwowa, od Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, od artystów: Brandta, Lentza i wielu innych.

* *

Członkami honorowymi Towarzystwa zamianowani zostali: prezes Edward hr. Raczyński, artyści: Jacek Malczewski, Józef Brandt, radca dworu dr Sokołowski i b. wiceprezes Warszawskiego Tow. Zachęty Sztuk Pięknych dr. Benni.

WOJNA.

Los attachés wojskowych francuskiego i niemieckiego.

Ambasada japońska w Paryżu rozesłała dziennikom francuskim następujący komunikat: „Jeden z dzienników paryskich, na wiarę raportu konsula rosyjskiego w Czifu, utrzymuje, że dżunka, płynąca pod flagą francuską, zatopioną została d. 20 sierpnia przez Japończyków i z domniemanego faktu wyciąga wniosek, że panowie de Cuverville i von Gilgenheim, przez tychże Japończyków zamordowani zostali. Tenże dziennik dodaje, że walizy, należące do attaché marynarki niemieckiej p. Hopmanna, zawierające bardzo ważne dokumenty, znikły w czasie jego podróży z Portu Artura do Kiaoczau, przypisuje to zniknięcie władzom japońskim. Chociaż fakta takie nie potrzebują niemal zaprzeczenia, ambasada japońska sądzi jednak, że to, poniżej, należy podać do wiadomości publiczności francuskiej, ażeby ją ustrzedz na przyszłość od wiary w rozliczne fantastyczne wiadomości, jakie od początku wojny, na conto Japonji puszczane bywają w obieg. Według wyjaśnień, otrzymanych z Tokio, zapewnić można, iż żadna dżunka, płynąca pod flagą francuską, nigdy przez władze morskie japońskie nie była zatrzymaną, ani zatopioną. Co zaś do losu dwóch oficerów marynarki francuskiej i niemieckiej, kompetentne władze japońskie, na żądanie ambasadora Francji i Niemiec w Tokio, dokonały wszelkich możliwych poszukiwań — niestety, jak dotąd, bez żadnego skutku. Co do historji waliz p. Hopmann, jest to wiadomość bezwzględnie fałszywa, wymyślona przez jeden z dzienników, wychodzących w Czifu, a powtórzona przez prasę europejską.

P. Hopmann, żałując mocno, iż pogłoska taka mogła być puszczona w obieg, napisał do konsula japońskiego w Czifu długi list, w którym, wyraziwszy wdzięczność swoją za życzliwe przyjęcie, jakiego doznał ze strony morskich władz japońskich na pokładzie okrętu wojennego, który go przewiózł z Portu Artura do Kiaoczau, oświadcza najkategoryczniej, że wiadomość o zniknięciu należących do niego waliz, jest bezwzględnie fałszywą“.

Zapowiedź rozpoczęcia kroków wojennych.

Obiegające od kilku dni pogłoski o powszechnem rozpoczęciu kroków wojennych, oparte dotąd na czczych i nie ścisłych przypuszczeniach, zdają się obecnie nabierać pewnej konsystencji. Wieści o starciach przednich straży napływają niemal codziennie. Ogólna akcja zdaje się bliską. Z rozkazu Kuropatkina liczni robotnicy ścinają gaolin, oddający dotąd Japończykom niemałe usługi, przy skrytem i cichem podchodzeniu przed front sił nieprzyjacielskich. Pop Kowalow, podobno szczerze lubiany przez żołnierzy rosyjskich, zmarł w tych dniach na tyfus. Z Hintehang donoszą, że tyfus szerzy się wśród armji mandżurskiej i zabiera z szeregów liczne ofiary. Śnieg pada ciągle. Temperatura spadła na dwa stopnie niżej zera.

Drobne wiadomości z wojny.

Dalsze ofiary wojny. Dołączona do *Russk. Inw.* lista szeregowców zabitych, ranionych lub przepadłych bez wieści na wojnie z Japonją, obejmuje następujące zestawienie ofiar z Królestwa Polskiego:

Gub. kielecka: 2 ranionych, 1 poległy.

Gub. lubelska: 14 ranionych, 6 przepadłych bez wieści.

Gub. łomżyńska: 3 ranionych, 1 poległy. 2 przepadłych bez wieści.

Gub. siedlecka: 19 ranionych, 5 poległych, 5 przepadłych bez wieści.

Gub. suwalska: 7 ranionych.

KS. MAGYAR.

„PRZEKLĘTE KAINA PLEMIĘ.“

Wojtek Sordyl to był tęgi chłop! W górę nosił głowę, czapkę na bakier, a z oczu sypał ogień. Wysłużył swoje lata przy wojsku! Umiał panu „lejtnantowi“ pokornie służyć i umiał po niemiecku. — Naprawdę, Wojtek Sordyl to był wielki człowiek! Jemu podobnego we wsi nie było. Co, we wsi? Na całym Podhalu! Widziałeś, kiedy szedł przez wieś? Wszystko patrzyło na niego. W kościele, na sumie, nie patrzyli na plebana, ani słuchali kazania, jeno dziewki i chłopy zyrkali na Wojtka. Bo też Wojtek miał na sobie niebieską bluzę, guziki jak słońce, a wąs! Kiedy wąsa poprawił ręką, uzbrojoną w manszet ze spinkami, to zdawało się, że zakochane serca wszystkich dziewuch wykręci razem z wąsem w górę i zgniecie — jak mu się spodoba!

Po sumie waliło się wszystko za nim pod wikaryjkę. W jednej chwili, zbity, napływający coraz to nową falą lud, zajął przestrzeń między wikaryjką a „Kółkiem rolniczem“. Od tej pstrokatej mięszaniny ludzkiej szedł szum, jakby z ula i biegł po nich nieuchwytny ruch, jak po rozkopanem mrowisku leśnem. Czyjś uśmiech, tam znowu wywalone na twarz ciemną bezmyślne oczy, smutna twarz gaździny, a przy jej nogach chłopak z pajdą chleba w gębie, lub na chwilę twarz jakaś znajoma, to było wszystko, co się z tego ożywionego ruchu i krzyku rzucało w oczy.

Tu kolor biały, tam czerwony — tu gunia, tam kapelusz szeroki. — Ponad tem wszystkiem wystawała postać wójta, stojącego na wzniesieniu. Patrz się! z całą powagą stoi, — usta otwarte. Coś mówi. Nareszcie uchwyciło ucho cenną mowę. Wójt krzyczał prawie natchniony, rzucając pioruny na tych, którzy ociągali się z wypłatą pieniędzy, których nigdy nie mieli. W gromadzie dudniło, jak w ulu. Każdy o swojem prawił. Nikomu nie przyszło do głowy słuchać nawoływań wójta: „drzyj się, mówili co najwyżej, nie mos co innego do roboty“. A jeszcze w tę niedzielę! Między zapowiedziami wpadło im w wyciągnięte uszy: „Wojtek Sordyl z Marjanną Surmiak“. Powiedzcie! Maryna za Wojtka! A był w kościele, a jakże! O, o, tam stoi... Wójt podczas tego darł się coraz uroczyściej. Ale nikt nie chciał słyszeć o zaległych podatkach. Kto na wsi myśli w niedzielę o wrogach? „Po kigo pioruna im w niedziele spokoja nie dajom?“ Choć w jednym dniu nie chcieli myśleć o biedzie, którą się sześć dni tuczyli. W niedzielę chcieli odetchnąć, pogwarzyć, a potem zapić tę zmorę, te myśli złe, co ich zgryzły... A w tę niedzielę jeszcze!

Wszyscy rzucili się jak zbóje na Wojtka Sordyla i Marynę Surmiak. Wójt darł się coraz uroczyściej i przypominał im z całą mocą wewnętrznego przekonania ich najświętsze obowiązki: „płaćcie, bo dockocie egzekutora“...

Około wójta w tłumie, dudniło jak w ulu i ruch był jakby w mrowisku. Wójta nikt nie słuchał, kto w niedzielę na wsi słucha wrogów? Każdy wcześniej czy później utknął w rozmowie na Wojtku i Marynie.

„Chłop jak dąb, a dziewka kieby piec“. A pieniądz mają... Stary Surmiak nie dospał i nie dojadł, aniś go w karczmie spotkał, na albo weselu; składał tylko i rachował — dla Maryny.

We wsi starego Surmiaka obmawiali i czernili, ale go poważali. Surmiak miał pieniądze. I w oczy mieli szacunek dla niego. „Jegomość pleban nie przędzie z kim pogwarzy, a Surmiaka honoruje i jak się spotkają, boskie se słowo powiedzą i pogwarzą“. Niech ta gadają co chcą, ale Surmiak porządny jest gazda... Wszystkie namiętności, co jak żmije drzemią w sercu chłopskiem, wysunęły głowę i szukały, jakby się okręcić około Wojtka i Maryny, by się ich krzywdą nasycić...

Pobożne bardzo kobiety mówiły sobie ze świętą powagą na ucho, że Wojtka widziały, jak szedł z Maryną i na nią grzesznie patrzył... Kto wie, co tam między niemi już jest? Broń Boże, nie chciałyby obmówić, ale mają z powodu nich niespokojne sumienie. O obrazę Boską nie trudno — djabeł wiecie nie śpi... Za ich czasów, to je matki inaczej chowały!... Szły za mąż, a niewiedziały co złe... Wychowały na chwałę Boską po ośmioro, dziesięcioro dzieci, ale żadna na chłopa nie popatrzyła...

Ale też Pan Bóg wtedy błogosławił! A dziś! rety, co się dzieje!.. Parobki luzem chodzą z dziewczyskami i nie utrzymasz ich w chałupie... Na nieszpory, różaniec, przyjdzie który? A za to co jest we wsi? Co jest? Twarze ich pozacinały się w tem miejscu, jak u złych psów, i drgały. Co jest? Nie godoł to Jegomość? Bieda jest, suchość pali ziemię, w chałupie siedzi głód — a każą płacić, płacić, płacić... Pomsta Boska przyszła na wieś! Dawniej tego nie było, nie!

Inni, którzy służyli przy wojsku, prawili, że Wojtek się przy wojsku zwłóczył — bo przy wojsku „kto się utrzymo“? „Jakby i chciół być porządny, to mu nie dadzą... Szkoda Maryny, bo to cięta dziewka i miętkie ma serce. Lepiej, żeby poszła za Jędrka z budzoniowego obejścia... „Zalecoł się jej już dwa roki, nie dospoł, nie dojodł, a trapił się skrós Maryny“. Woli takiego od wojska, bo to inaczej chodzi, ma pańską mowę, a cky kieby młody źróbek.

Stary tylko radny Ciepiela uśmiechał się i ślinił fajkę w gębie. Od czasu do czasu kilka słów wyrzucił, wypluł sok z fajki na ziemię i poprawił gunię. Miał na piersi przyszyte dwa medale: bił „nieprzyjaciela“ w Italji i znał świat i życie.

Młodzi, mówił stary Ciepiela, to nie starzy — mają co innego w głowie... A cy im kochania kto zabroni? A cy to kochać grzych? Hę? Kochanie kiedy w sercu buchnie, to jak ogień — albo woda, co na lato wzbierze... Cy kamieniem, albo błotem co hybiesz w ogień — ugasisz? A drągiem, czy zagrodzisz, kiej woda wzbierze w potoku? I śmiał się stary Ciepiela.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Korespondencja.

Paryż, 5 października.

Druga rocznica śmierci Emila Zoli. — Manifestacja stronnictwa socjalistycznego i radykalnego. — Zgon kompozytora S. Rouseau. — „Friqnet“ dramat Willy'ego i Gyp'a. — Praca w Porcie marsylskim na nowo rozpoczęta.

Krytyka literacka oceniając sumiennie wady i zalety twórczości Emila Zoli, wyznaczyła mu w dziejach literatury francuskiej jedno z miejsc najszczytniejszych między znakomitymi pisarzami XIX wieku. Historja, jeśli zechce nim się zająć jako politykiem, zaliczy go niewątpliwie do grona tych, którzy widzieli takie „świata koło“, jakie tylko tępe zakreślić mogą oczy. Dziś jednak niestety, wśród rozstrojów i rozterek, jątrzących rany społeczeństwa francuskiego, nieopatrzne tłumy czczą pamięć polityka, nie zaś pisarza. Od dość dawna obiegały po Paryżu wieści o przygotowywanej przez stronnictwa socjalistyczne i radykalne wielkiej manifestacji, poświęconej, w drugą rocznicę zgonu Emila Zoli, jego pamięci. Uorganizowaniem i doprowadzeniem do skutku obchodu zajęła się „Liga praw człowieka“ (*la Ligue des Droits de l'homme*), za co, po porozumieniu się z p. Combes, jako ministrem spraw wewnętrznych, otrzymała urzędowe pozwolenie. Nadto, p. Lépine, prefekt policji, uzyskawszy wskazówkę z góry, wydał rozkaz „tolerowania“ w pochodzie czerwonych sztandarów z napisami. W niedzielę więc o godzinie wpół do trzeciej po południu, na placu św. Trójcy gromadzić się zaczęły tłumy i grupy, biorące udział w manifestacji. Na czele ich stanęła delegacja wspomnianej Ligi praw człowieka z olbrzymim wieńcem, uwitym z róż, orchidei i złocieni. Za nią postępowała reprezentacja rewolucjonistów włoskich; dalej pracowników municypalnych miasta Paryża z chorągwią pnrpurową, piętą do drzewca, zakończonego czapką frygijską; następnie federacyj rewolucyjnych departamentu Sekwany; wreszcie dzienników socjalistycznych z wieńcami.

Zmobilizowana policja, stawiła się w licznych, widomych i niewidomych zastępach, nie miała jednak wcale powodu do interwenjowania, cała bowiem (jakby w Krakowie z pewnością powiedziano) „szopka“, odbyła się w względnym spokoju.

Oddział umundurowanych policjantów poprzedzał orszak, postępujący w porządnym ordynku przez ulicę Blanche i de Calais ku cmentarzowi na Montmartre. Na ulicy de Bruxelles przedefilowano ostentacyjnie przed domem, zamieszkiwanym niegdyś przez Zolę. Śpiewano socjalistyczną pieśń międzynarodową, wykrzykiwano od czasu do czasu „Hou! hou! la calotte!“! kiedy niekiedy zaś ktoś z tłumu, cisnącego się obok, wrzasnął: „Precz z Zolą! Niech żyje ojczyzna! Niech żyje armja!“ albo „Niech żyje anarchja! Cześć Caserii!“, lecz awantur, w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, nie było. Na cmentarzu, nastrój uroczystości przybrał bardziej jeszcze poważny charakter. Tu, otoczyli grobowiec najbliżsi druhowie nieboszczyka. Pomnik słynnego powieściopisarza — w którym partje krańcowe pragnęły uczcić niefortunnego polityka — jest bardzo skromny. Na granitowym bloku, stojącym w pośród zieloną murawą pokrytego tarasu, wznosi się spiżowe popiersie autora „Germinala“. Prowadzą do niego wąskie schodki, po których przedstawiciele grup wymienionych wchodzili po koleji, aby u stóp monumentu składać przyniesione wieńce. W miarę, jak wzrastał stos równianek z liści i kwiecia, czerwone sztandary pochylały się w stronę mogiły, mowy jednak nikt nie wygłosił. — Około czwartej zakończył się ten manifestacyjny obrzęd żałobny, a tłum cicho i spokojnie rozpłynął się w różne strony. Żona Zoli nie chciała brać czynnego udziału w manifestacji i dopiero o zmroku, gdy już wszyscy cmentarz opuścili, ukazała się przed pomnikiem męża. Zrozumiała prawdopodobnie, że inny rodzaj uczczenia i za inne zasługi należał się twórcy „Historji Rougon-Macquartów“.

Wyczerpię, o ile mi się zdaje, pogrzebowe wiadomości na czasie, notując tu zwięźle i pośpiesznie zgon przedwcześnie zmarłego kompozytora, Samuela Rousseau, który pomimo, że nazwisko jego nie zdobyło światowej sławy, cieszył się w muzykalnych kołach Paryża bardzo szczerem uznaniem. Urodzony w 1853 roku w Neuvemaison, departamentu Aisne, był synem cenionego powszechnie fabrykanta organów. W 1878 r. otrzymał w konserwatorjum tak zwaną „nagrodę rzymską“ (prix de Rome). Po powrocie z Italji, zasiadł obok swego mistrza Cezarego Francka, przy organach kościoła św. Klotyldy i poświęcił się niemal wyłącznie kompozycji religijnej, jakkolwiek twórczość jego jasna i ścisła, nakłaniała się raczej do kierunku dramatycznego. Uwieńczony pierwszą nagrodą na konkursie Crescent, przedstawił w teatrze Opery komicznej „Dianorę“. Następnie jako laureat konkursu miasta Paryża, napisał dramat liryczny „Merowig“. Wykonano go jako symfonję w paryskim „Grand-Théatre“, a jako dzieło dramatyczne na prowincjonalnych scenach w Brest i w Nancy. W 1898 roku Wielka Opera dała jego „Dzwon Renu“, a miała w tych dniach, na otwarcie jesiennego sezonu przedstawić nową, zupełnie podobno ukończoną operę p. t. „Ostatni bandyta“, z tekstem, wyjętym z nowelli Emanuela Arène. Samuel Rousseau był profesorem tutejszego konserwatorjum, krytykiem muzycznym w *Éclair* i kawalerem legji honorowej. Zgasł w Paryżu, po długiej i ciężkiej chorobie w ciągu której poddawać się musiał dwukrotnie operacjom chirurgicznym.

Przejście od śmierci do teatru nie wyda się pewno w sprawozdawczej korespondencji zbyt karkołomnym przeskokiem, bo przecież teatr, pomimo modnych restrykcji neoidealistów, ma być i pozostanie prawdopodobnie w przyszłości obrazem życia ludzkiego w jego przebiegu i zakończeniu; zakończeniem zaś życiowego dramatu na świecie i na scenie, o ile on nie odtwarza wyciętego z całości komicznego epizodu, musi być śmierć koniecznie. Zgonem też kończy się sztuka „Friquet“, przedstawiona w teatrze Gymnase, a napisana przez Willy'ego i Gyp'a (margrabinę Martel), która, o ile z chwilowego rozgłosu sądzić można, nie prędko zejdzie z afisza. Gyp'a znają czytelnicy *„Głosu Narodu“* oddawna, nie wiem jednak czy mają pojęcie o Willy'm, chociaż należy on obecnie do najpopularniejszych powieściopisarzy francuskich, a jego opowiadanie o *„Claudine“*, chociaż nadmiernie rozwleczone (pod różnymi tytułami) na cztery tomy, zdobyło powodzenie, przewyższające wszelkie dawne powodzenia Zoli i Maupassanta. — Willy est doskonałym recenzentem muzycznym i bardzo utalentowanym autorem, posługującym się w tworzeniu wyuzdaną pornografją, podniesioną do godności środka artystycznego. Niekiedy jednak środek staje się celem jego utworu, a wtedy, nawet tak obojętne względem moralności sądownictwo, jak dzisiejsze francuskie, uznaje za stosowne ukarać świetnego pisarza surowo, co przyczynia się nie mało do zwiększenia sukcesu, jakim cieszą się książki, podpisane jego nazwiskiem. — O najnowszym dramacie Willy'ego nie wiele da się powiedzieć. Jest to fabrykat sceniczny do tysiąca innych podobny, chociaż kiedy niekiedy połyskującym skrzącym się dowcipem.— Cyrkówka, wychowana przez poczciwego klowna, kocha się w młodzieńcu szlachetnego rodu, który nie odpłaca się jej wzajemnością, ubóstwia bowiem żonę bankiera, z którą zwykł był się bawić w dzieciństwie. Hecarkę pojąć chce za żonę rozmiłowany w niej rzeźbiarz, lecz ona pogardza ofiarą prawego serca i zamordowawszy rozpustnego bankiera, stojącego na przeszkodzie dozgonnemu połączeniu się powyżej wymienionej pięknej pary, zabija się sama, spadając z trapezu.

Wszystko to, a zwłaszcza w tak niegdyś szanującym się teatrze, jak Gymnase, wystarczyłoby zaledwie na t. zw. „klapę“, gdyby tytułowej roli w sztuce nie wykonywała *diva* paryskich *Café-Concerts*, p. Polaire, władająca jak ulicznik gwarą przedmieści i posiadająca w gruncie rzeczywisty melodramatyczny talent. Nadzwyczajnie chuda i niełądna, dosiada zręcznie konia i wywraca koziołki, a konając w ostatnim akcie, chociaż ubrana w cyrkowe trykoty, wzrusza widzów szczerością artystycznie uwidocznionego uczucia.

Na finał mego dzisiejszego listu zachowałem wiadomość, przyniesioną przez telegraf z Marsylji, że praca na warsztatach portowych częściowo się już rozpoczęła. Plakatami, rozlepionymi na murach, ogłoszono tę pomyślną nowinę w mieście. Wprawdzie pracują tylko robotnicy, którzy zgodzili się na warunki umowy z 1903 roku, w interpretacji wyroku sądu rozjemczego z dnia 24 września, lecz pracuje ich już około 3000.— Nie wszyscy są dokerami w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, lecz przedsiębiorcy nie wątpią, że wkrótce wyuczą się rzemiosła, nie wymagającego wcale szczególnego jakiegoś uzdolnienia. — Władze miejscowe dokładają wszelkich starań, aby złagodzić rozjątrzenie wśród robotników, którzy nie wrócili do pracy, prawie zaś wszystkie kompanje, które biura swoje otworzyły i przygotowują statki do zwykłych stałych podróży, zapewniły pracownikom swoim wikt i nocleg na okrętach, aby nie potrzebowali narażać się na starcie z strejkującymi dotąd towarzyszami.

L. S.

Z zaboru pruskiego.

Wybory w okręgu pszczyńsko-rybnickim skończyły się zwycięstwem kandydata niemiecko-konserwatywnego, inspektora powiatowego, Rzesnitzka z Raciborza. Zwyciężył on dopiero przy wyborze ściślejszym, gdyż przy pierwszem głosowaniu żaden kandydat nie miał bezwzględnej większości. Rzesnitzek miał wtedy 323 głosy, kandydat centrowy ks. dr Stephan 318 głosów, zaś polski kandydat ks. Pendziałek 88 głosów. W drugiem głosowaniu Rzesnitzek wybrany został 336 głosami, ks. dr Stephan otrzymał 316 głosów.

W ściślejszym wyborze mogły rozstrzygać tylko głosy polskie. I tu jest w całej sprawie wyboru ciemna strona, którą pewnie w najbliższym czasie wyjaśnią dzienniki poznańskie. Kandydat konserwatywny otrzymał w tem głosowaniu o trzynaście głosów więcej niż poprzednio. Czyjeż to więc były głosy, skoro zwolennicy centrowca zostali przy swoim kandydacie? *Schlesische Volks Ztg* twierdzi, że były to głosy polskie. Trudno pojąć, by aż w ten sposób miała się wyrazić niechęć do kandydata centrowego, który jako wydawca germanizatorskiej *Gazety katolickiej* zwalczaniem polskiego ruchu narodowego rozgoryczył przeciw sobie ludność polską. Mimo to przecież głosowanie na rządowego kandydata uważaćby trzeba za zdradę sprawy polskiej. Przed wyborem komitet centrowy zwracał się do Polaków, by przy ściślejszym wyborze oddali swe głosy na ks. Stephana. Polski komitet orzekł, że polscy wyborcy mogą w razie ściślejszego wyboru głosować na kandydata centrum, pod warunkiem, że centrowcy zawrą z Polakami formalny kompromis, na mocy którego oba stronnictwa wzajemnie będą głosować na swoich kandydatów. Centrowcy takiego kompromisu zawrzeć nie chcieli, więc przy wyborze ściślejszym jedna część Polaków poszła za hasłem wstrzymania się od wyborów, druga dla niedopuszczenia nienawistnego kandydata centrowego... poparła hakatystę. Gdzie dwóch się kłóci...

Kurjer Poznański omawiając ten wybór pisze: „Odezwą się niewątpliwie głosy prasy centrowej, potępiające zajście w Żórach: tym wskazujemy na dzień 25 czerwca 1903, w którym z winy niemieckich katolików przepadł ks. radca Mojzykiewicz, (4849 głosów), a przeszedł wolnokonserwatysta Smidt (6643). W pierwszem głosowaniu otrzymał bowiem wtedy Schmidt 4977, ks. Tasch 2391, ks. Mojzykiewicz 3508. Przyrost głosów oddanych na ks. Mojzykiewicza składał się z głosów socjalistów, którzy prosili wyraźnie o kartki na ks. M. (616), wielu wolnomyślnych i głosów polskich, których nie oddano w pierwszem głosowaniu, natomiast Niemcy katolicy głosowali na Schmidta.

Możnaby więc uważać Żory za odwet za Wschowę-Leszno — gdyby tu nie chodziło o zasadę, którą wyznajemy, i mocą której potępiliśmy zachowanie się Niemców katolików u nas — i gdyby w polityce można się rządzić uczuciami, a nie rozumem“.

Proces redaktorów. Przed sądem ławniczym w Katowicach stawał w środę odpowiedzialny redaktor centrowej *Gazety Katolickiej* Labus oskarżony o obrazę redaktora *Górnoślązaka.* J. Kowalczyka w artykule omawiającym proces *Vorwärtsu* w Berlinie w sprawie zaburzeń laurahuckich, w którym to procesie Kowalczyk przesłuchiwany był, jako świadek i znawca stosunków górnośląskich. *Gazeta Katolicka* wyraziła powątpiewanie o prawdziwości zeznań p. Kowalczyka, złożonych pod przysięgą, wobec czego Kowalczyk wytoczył proces Labusowi. Ten wyznał przed sądem, że artykuł napisał ks. dr Stephan, wydawca *Gazety Katolickiej.* Ze względu więc na to, że oskarżony Labus w rzeczy samej nie zawinił, wniósł zastępca p. Kowalczyka, adwokat p. dr Seyda, aby oskarżonego sąd nie skazał na karę więzienną, lecz tylko na karę pieniężną. Sąd przychylił się też do tego wniosku i uznając ciężką obrazę p. Kowalczyka w odnośnym artykule, skazał Labusa, jako odpowiedzialnego redaktora na 150 marek, albo 30 dni więzienia.

Na kolonizację. Wieś Donerowo w Prusach Zachodnich, obejmującą 450 morgów sprzedał Bolesław Żółtowski za 88.000 marek komisji kolonizacyjnej.

Trzy przedmieścia Poznania, jak ogłoszono urzędownie, „dla podtrzymania niemczyzny i wzbudzenia u Niemców prawdziwego uczucia swojskości“ *(Heimatsgefühl)* przemianowane zostały na język niemiecki. Odtąd Jeżyce nazywać się mają „Schwalbach“, Główne — „Hauptdorf“ i Winiary — „Weinberg“.

Alfons XIII.

Pierwsza podróż za granicę. — Nieporozumienie z mamą. „Kwestja automobilowa“.

Młody król hiszpański Alfons XIII., wybiera się do Londynu. Będzie to pierwsza podróż młodego króla za granicę. Początkowo planowano, aby podróż do Londynu odbyła się dopiero po podróży do Paryża i Berlina; lecz gdy układy z Francją o Marokko nie przyszły do skutku, zaniechano podróży do Paryża. A ponieważ do Berlina i Wiednia król może dostać się tylko

przez Paryż, przeto zaniechać musiał także owych dwóch podróży. Do Londynu uda się on morzem na statku wojennym hiszpańskim z portu hiszpańskiego.

Król chce w Londynie szukać pomocy Anglji przeciwko apetytom Francji na Marokko. Będzie to więc rodzaj demonstracji bezowocnej, bo Hiszpanja niema armji i floty.

W podróży do Londynu królowi Alfonsowi towarzyszył będzie prezes ministrów Maura, który obecnie pozostaje w wielkiem nieporozumieniu z królem. Poróżnili się o drobnostkę, która— zdaniem króla — niema znaczenia politycznego, według Maury natomiast posiada bardzo duże znaczenie polityczne.

Sprawa przedstawia się następująco: Alfons XIII., jako gorący zwolennik sportu, postanowił podróże inspekcyjne odbywać na samojeździe. Tymczasem Maura, zacięty zachowawca, nie lubi tego najnowszego środka lokomocji. Dlatego też oświadczył, że posługiwanie się samojazdem podczas podróży oficjalnych stanowczo wykracza przeciwko przepisom etykiety.

Spór między królem i pierwszym ministrem przybrał formy dosyć żywe, wreszcie Maura postanowił odwołać się do zdania królowej-matki. Do tej pory niewiadomo, kto zwycięży: etykieta tradycyjna, czy też samojazd? Ale dotychczas wobec tej „kwestji automobilowej“ jest król bardzo niezadowolony ze swego prezesa ministrów i prezes ministrów jest niezadowolony ze swego króla; przy takiem zaś obopólnem niezadowoleniu Maura może będzie musiał ustąpić z czynnej służby — przez automobil.

ZE ŚWIATA.

Chrzest włoskiego następcy tronu odbędzie się w Rzymie z wielką okazałością i z zachowaniem wszystkich ceremonij, w tym wypadku przepisanych na dworze Sabaudzkim. A że dwór wraca z rezydencji letniej w Racconiggi dopiero, gdy zniknie możliwość upałów w Rzymie, czyli w połowie października, przeto chrzest wystawny przyszłego króla włoskiego przypadnie na początek listopada. Ceremonji dopełni kapelan domowy dworu królewskiego, prałat ks. Beccaria, potomek głośnego filozofa i prawnika włoskiego w XVIII wieku. chluby Florencji, myśliciela, który pierwszy podniósł potrzebę zniesienia kary śmierci w postępowaniu kryminalnem.

A ojcem chrzestnym włoskiego następcy tronu będzie... cesarz Wilhelm.

* * *

Cyrk na Wschodzie Dalekim. W chwili rozpoczynania się kroków wojennych na Dalekim Wschodzie w Porcie Artura dawała przedstawienie trupa cyrkowa pod dyrekcją Borowskiego, jednego z nader nielicznych Polaków przedsiębiorców w tym zakresie. Przedstawienia trwały bez przerwy aż do chwili odcięcia twierdzy od armji jenerała Kuropatkina. Położenie Borowskiego stawało się z każdym dniem bardziej krytyczne z uwagi na koszta utrzymania licznego personalu, oraz 36 koni. W końcu B. uzyskał od namiestnika zezwolenie opuszczenia twierdzy, oczywiście na własne ryzyko następstw spotkania Japończyków. Borowski na statkach, wynajętych od Chińczyków odpłynął i na pełnem morzu zetknął się z flotą japońską. Po dokonaniu nader szczegółowej rewizji statków, upewniwszy się co do charakteru ładunku, oraz uwzględniając, iż prawie cały personal składa się z cudzoziemców, Japończycy nie bronili Borowskiemu dopłynięcia do najbliższego lądu. Po wylądowaniu karawana cyrkowa, już zaopatrzona w glejty bezpieczeństwa, ciągnąc wśród wojska japońskiego, dotarła do linji armji rosyjskiej, a jadąc dalej, dostała się do Charbina. Niektórzy uczestnicy mieli dość wrażeń i powrócili do Europy, na ich zaś miejsce wyruszyli wezwani telegraficznie gimnastycy i jeźdźcy zwolnieni z kontraktów przez dyrektora cyrku warszawskiego, Cinisellego. Obecnie nadsyłają oni listy do swoich kolegów warszawskich. Pomiędzy innymi, skoczek Siloni pisze do zarządu cyrku: „W Charbinie cieszymy się powodzeniem i prawie nie dochodzą nas echa wojny“.

Żyto, które upaja. Ludność gubernji nowogrodzkiej znajduje się, jak donoszą gazety petersburskie, w wielkiem zaniepokojeniu z powodu tegorocznego żyta, którego tam nie można wcale używać. Chleb bowiem, upieczony z mąki tego żyta, — ma szczególne właściwości. — Wszyscy, którzy go spożywają, popadają w dziwny stan wielkiego zdenerwowania. Pierwszymi symptomami słabości są zawroty głowy, następnie robi się ciemno przed oczami i wszystkie członki ciała poczynają drgać, jakby chory cierpiał na taniec św. Wita. Zawroty zaś tak są silne, że chory nie może się utrzymać na nogach. Ludność jest przekonana, że żyto to upaja, ale dziwnego tego zjawiska wytłomaczyć sobie nie umie.

Od Administracji.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc październik do 12 nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś 20 niedziela po Świątkach. Wincentego Kadłubka, Djonizego biskupa męczennika i Ludwika Bertr.; w poniedziałek, Zwycięstwo pod Chocimem, Franciszka Borgjasza.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 54, zachód przypada o godz. 5 minut 1, długość dnia godzin 11 minut 7.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Aresztowanie kapitana rosyjskiego w Galicji. Z Mysłowic donoszą: Z odwachu granicznego w Modrzejowie zbiegł w zeszłym tygodniu jeden żołnierz do Galicji. — Kapitan Malinowski, który miał tego żołnierza w swoim oddziale, udał się przez terytorjum pruskie, przez t. zw. kąt trójcesarski do galicyjskiej wioski Dąbrowy, gdzie spodziewał się zbiega odnaleść. I w samej rzeczy udało mu się go pochwycić i związać przy pomocy wójta, poczem kapitan wsadził związanego na wóz i zdążał z nim ku granicy rosyjskiej. Zanim jednakże dostał się do granicy, przechodzący żandarm austrjacki przyaresztował obydwóch i odstawił do więzienia w Chrzanowie. Przyaresztowano też wójta, który był im pomocny przy łapaniu i wiązaniu żołnierza.

Z KRAJU.

Polskie muzeum szkolne we Lwowie. Założenie polskiego muzeum szkolnego obudziło żywe zajęcie w szerokich kołach nauczycielstwa i osób zajmujących się sprawą wychowania. Dowodem tego zajęcia są liczne dary, wpływające także wprost do komisji zawiązanej w Krakowie, a popierającej gorliwie nową instytucję. Dary obejmują dzieła odnoszące się do wychowania, dawne podręczniki szkolne, których zbiór bardzo zajmujący Muzeum już posiada, modele, dokumenty, obrazy itd., nadto kilka życzliwych osób złożyło pewne kwoty pieniężne na cele muzeum. Sprawozdanie komisji ogłoszone drukiem wykazało 1074 pozycji darów do 1 maja br. Od 1-go maja do końca września b. r. otrzymało już Muzeum dalsze dary, obejmujące razem 69 pozycyj.

Zjazd delegatów towarzystw Sokolich odbędzie się br. we Lwowie równocześnie z odsłonięciem kolumny Mickiewiczowskiej. Na porządku dziennym obrad znajduje się zmiana statutu Związku. W projekcie nowego statutu wstawiono w ustępie o zadaniach Związku, „działalność na polu rozbudzenia życia narodowego“. Projektowany statut zmienia również skład Wydziału Związku, wprowadzając doń reprezentantów okręgów wybranych przez Zjazdy okręgowe.

Gubernator Banku austro-węgierskiego Biliński, wyjechał wczoraj wieczorem z Wiednia do Lwowa na 8 dni, aby wziąć udział w obradach Sejmu.

Zjazd lekarzy okręgowych odbędzie się 14-go października w sali Towarzystwa lekarzy galicyjskich. Ponieważ Wydział krajowy przygotował na bieżącą sesję sejmową wnioski w sprawie zmiany ustawy o okręgach sanitarnych, oraz w sprawie zapewnienia zapomóg wdowom i sierotom po lekarzach okręgowych, przeto zjazd zapowiada się niezwykle licznie.

Organizacja służby zdrowia dla ubogiej ludności jest sprawą niezwykłej wagi dla ogólnych stosunków sanitarnych, przeto — niewątpimy — zjazd tak liczny przyczyni się nie mało do rozjaśnienia niektórych wątpliwości, jakie nasuwają się z powodu projektu noweli do ustawy o okręgach, przedłożonej sejmowi przez Wydział krajowy.

Nie mniej sprawa niezupełnie jeszcze dotychczas uregulowanych dyet przy szczepieniu, gdyż będąca przedmiotem sprawozdania Wydziału krajowego — dalej sprawa t. zw. „aseptycznego“ szczepienia ospy, oraz postępowanie przy tłumieniu epidemij: przedstawiają nietylko zawodowy interes, ale mają także wielkie znaczenie dla naszego kraju w wielu okolicach — pod względem sanitarnym — zbyt zaniedbanego.

Spostrzeżenia poczynione przez lekarzy okręgowych i dyskusja na zjeździe wyjaśnią bezwątpienia niejedną nadzwyczajnej wagi dla ogólnych stosunków zdrowotnych sprawę, co właśnie podczas toczących się obrad sejmowych może mieć tem większe znaczenie.

KRAKÓW 8 października.

Kalendarzyk niedzielny. Dziś w niedzielę, 9 października:

Procesja jubileuszowa trzecia i ostatnia z kościoła Marjackiego do Katedry na Wawelu.

Teatr miejski: „Skromny Kazimierz“.

Teatr ludowy: po poł. „Karpaccy górale“, wieczorem: „Gwiazda Syberji“.

„Ognisko“: o godzinie 7 wieczorem pierwsze przedstawienie amatorskie.

Park dra Jordana: Ostatni dzień Wystawy ogrodniczej.

Pałac sztuki (przy pl. Szczepańskim): Wystawa jubileuszowa.

„Eleuterja“: Wycieczka na Wystawę ogrodniczą, punkt zborny o godz. wpół do 3 po południu w lokalu Tow., ul. Zwierzyniecka, l. 34.

Sala Rady miasta: po południu zgromadzenie cechu krawców.

Strzelnica: O godz. 2 strzelanie konkursowe i zamknięcie strzelnicy.

Chromofotoskop (przy ul. Florjańskiej): „Ziemia Święta“ z miastami: Jerozolimą, Betleem i okolicą w 50 obrazach.

Kalendarz katolickich stowarzyszeń robotniczych. Prądnik Czerwony. W niedzielę dnia 9 b. m. zebranie w „Przyjaźni“. Wykład o kasach Raiffeisena. Początek o godz. wpół do 5 po południu.

Szczakowa. W niedzielę dnia 9 b. m. zebranie w stowarzyszeniu „Przyjaźń“. Wykład: Sejm a robotnicy. Początek o godz. 5 po poł.

Kraków: W poniedziałek dnia 10 b. m. zebranie Kółka wykładowego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

We wtorek posiedzenie wydziału stowarzyszenia „Przyjaźń krakowska“.

We środę posiedzenie wydziału „Związkowej Kasy pogrzebowej“.

We czwartek pogadanka w „Przyjaźni krakowskiej“. Referat: Agitacja w stowarzyszeniu. Początek o godz. wpół do 8 wieczorem.

W piątek zebranie prezesów krakowskich stowarzyszeń katolickich. Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem.

Z wystawy ogrodniczej. Dziś o godz. 3 pop. odczytaną zostanie na wystawie ogrodniczej w parku dra Jordana lista przyznanych wystawcom nagród.

W poniedziałek i we wtorek do południa celem ułatwienia spakowania i wywiezienia przedmiotów park dla publiczności będzie zamknięty.

Dalszy ciąg odznaczeń przyznanych na wystawie fotograficznej w Krakowie. Komitet powszechnej wystawy fotograficznej w Krakowie zawiadamia niniejszem, że w dalszym ciągu przyznano biorącym udział w tejże wystawie następujące odznaczenia:

W dziale pierwszym (fotografja amatorska) złoty medal otrzymał p. Wilhelm Kotiers (Kraków).

W dziale drugim (fotograja zawodowa):

Złoty medal: Bolesław Stetkiewicz, współwłaściciel zakładu fotograficznego pod firmą T. Bahrynowicz c.k. nadworny fotograf we Lwowie, za zdjęcia wykonane przy świetle elektrycznem i Oskar Suck (Karlsruhe).

Medal bronzowy: Władysław Gargul (Bochnia).

W dziale trzecim (fotografja w służbie nauki i techuiki):

Medal złoty: Redakcja „Wiadomości fotograficznych“, (Lwów), Józef Świtkowski (Lwów), za podręczniki „Fotografja praktyczna w zarysie“, „Suwak do obliczania czasu wyświetlenia zdjęć fotograficznych“ i „Objektywy fotograficzne“.

Medal srebrny: Redakcja „Fotografa warszawskiego“, (Warszawa), Czesław Ciosłowski, Zakład artyst.-litograficzny w Krakowie za reprodukcje pastel, prof. Wyczołkowskiego „Orka“ i „Kościół Marjacki“, oraz za inne reprodukcje, wchodzące w zakres litografji i Max Perlmutter (Wiedeń), Zakład cynkograficzny.

Medal bronzowy: Hubert Kaszubski (Częstocice, Królestwo Polskie).

Dyplom honorowy: Marjan Witaliński, słuchacz filozofji w Krakowie, uczeń prof. K. Olszewskiego za zdjęcia przy pomocy radium.

W dziale czwartym (Nowości z zakresu fotografji, aparaty, przybory fotograficzne i t. p.).

Medal złoty: „Fos“, Towarzystwo firmowo-komandytowe (Fabryka przyrządów optycznych w Warszawie) i C. Mischewski (Charlottenburg) za fotografje w naturalnych barwach.

Medal srebrny: Antoni Larisch (Kraków).

Prócz prac odznaczonych znajdowała się na wystawie pewna ilość nadzwyczaj interesujących okazów wystawionych po za konkursem — pomiędzy innemi nadesłane w ostatnim tygodniu przed zamknięciem wystawy prace fotografa i członka Jury tejże wystawy p. Józefa Sebalda w Krakowie.

Przyznać należy, że prace te wykonane były nadzwyczaj starannie i artystycznie.

Składki. Dla Wicherkowej: W. Nitecki 1 kor., O. 1 kor. 20 hal.

Dla staruszki: M. M. 1 kor., W. Nitecki 1 kor., O. 1 kor. 20 hal.

Na budowę groty M. B. z Lourdes: W. K. 1 kor.

Dla nędzarza: K. W. 2 kor., Mazaszkiewicz 3 kor., Fr. Macharski 5 kor., Petronela Mazurkiewicz 40 hal., M. M. 1 kor., B. U. 1 kor., Parczewska 1 kor. 60 hal.

Dla biednej wdowy po oficerze: ks. kan. Spis 2 kor.

Składki na weteranów 1831 r. w miesiącu wrześniu r. b. złożyli: p. Witold Piramowicz 7 kor. 59 hal.

Rozdano w tymże miesiącu żołdu narodowego pomiędzy weteranów, najmu pokoju na biuro, usługę, portorja i t. p. razem 309 kor. 80 hal. — przewyżkę rozchodów pokryto z oszczędności poprzednich miesięcy.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W niedzielę 9 października: „Skromny Kazimierz“ — (Maitre Nitouche), krot. w 3 akt. A. Mars'a i Desvallieres (po raz drugi).

Repertuar Teatru Ludowego.

W niedzielę 9 października po południu: „Karpaccy Górale“.

W niedzielę wieczorem: „Gwiazda Syberji“.

We wtorek 11 października: „Z dobrego serca“, „Przyjaciel“, Delikatne zlecenie“.

Kącik humorystyczny.

Między sąsiadami.

— Moja córka jest bardzo wykształcona. Przeczytała już wszystkie książki na świecie.

— A moja córka! Na całym świecie nie ma tyle książek, ile ona przeczytała.

Dobra rada.

— Mój drogi sąsiedzie, nie wiem doprawdy co zrobić z córką. Powiedzieć jej tylko co bądź, zaraz odpowiada hardo.

— Ano, niech idzie na — telefonistkę.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Przy Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie funkcjonuje od lipca b. r. biuro wywiadowcze dla spraw taryfowych. Biuro to udziela b e z p ł a t n i e wszelkich informacji tyczących się stawek i przepisów taryfowych. Niestety z informacyj biura korzysta dotąd nieznaczna liczba interesowanych, mimo ważności, jaką przedstawia dla kupca i przemysłowca znajomość stawek frachtowych, oraz najtańszych relacyj przy kalkulacjach cen wysyłanego, względnie sprowadzanego towaru.

Byłoby przeto pożądanem, aby interesowani jak najliczniej zgłaszali się do Izby po odnośne informacje.

Wystawa ogrodnicza.

II. Przechodząc z głównego pawilonu do pawilonów bocznych z prawej strony parku napotykamy wśród trawników rozmieszczone liczne szkółki sadownicze: bar. Brunickiego drzew i krzewów owocowych; "Glinki" Zakładu sadowniczego: obok szkółek drzew i krzewów także i dziczki drzew owocowych. Krajowy zakład sadowniczy w Zaleszczykach; „Słoneczna“ zakład sadowniczy w Limanowej; Szkółki Krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie; Szkółki nauczycieli ludowych obok pawilonu Rady szkolnej; Szkółki Tow. ogrodniczego w Wadowicach; Szkółki p. Adama Finka w Komornikach; Spółki pszczelniczej w Brzeżanach; Zakładu sadowniczego w Okopach św. Trójcy Braci Niemczewskich; Drzewka okulizowane p. Franciszka Jordana z Brzezinki i Szkółki leśne p. Józefa Kościelskiego z Miłosławia — W. Ks. Poznańskie — a w końcu ogród wzorowy p. Szarka, kierownika szkoły w Dąbiu pod Krakowem.

Pawilon kwiatowy i wspaniałe klomby ogrodów miejskich udekorowane są wyłącznie kwiatami i roślinami ozdobnemi. Na czele wymienić się godzi dekoracje kwiatowe i roślinne ogrodów miejskich i plantacyjnych, które wśród lata mamy sposobność oglądać codziennie. Artystyczny charakter tych dekoracji świadczy już od wielu lat, że miasto w osobie dyrektora p. Bolesława Maleckiego, posiada wybornego i artystycznym zmysłem obdarzonego ogrodnika.

Obok tych dekoracji na szczególną uwagę zasługują: Cyklameny, Begonje, Georginje i spaniałe rośliny ozdobne ks. Marcelego Czartoryskiego z Woli Justowskiej — a następnie wspaniały klomb roślin liściastych — dobór roślin bargowych i dobór odmian rośliny kwitnącej gruntowej, z ogrodu p. K. Micińskiego w Krakowie. Dalej wystawili A. Hawełka drzewka cytrynowe i pomarańczowe z owocami — własnego chowu p. Fr. Macharskiego.

W. Zduń park miejski w Podgórzu 100 sztuk roślin cieplarniowych. — Andrzej Galli, rośliny liściaste, wspaniałe palmy; „Glinka“ zakład sadowniczy krak. Tow. Ogrodniczego i Józef Kudasiewicz kwiaty; hr. Bielski z Rychcic, kwiaty cięte Zofja Libeltówna, Begonje, ks. Misjonarze ze Stradomia, palmy, mirty i obutilony, Schronisko ks. Lubomirskiego i Antoni Lach kierownik szkoły z Woli Justowskiej rośliny ozdobne, p. Irena Wójtowiczowa z Czyżyn, Aron, wreszcie p. Wojciech Zięcina ze Zwierzyńca, kwiaty kwitnące i liściaste.

Poza konkursem p. Karolina Michalska z Szewskiej ulicy wystawiła wiązanki świeżych kwiatów.

Wystawa owoców tym razem przedstawia olbrzymi postęp od ostatniej wystawy w zwalonej obecnie ujeżdżalni pod Kapucynami. Dział owocowy przedstawia olbrzymi i nadzwyczaj bogaty materjał, który sam jeden mógłby wystarczyć na wystawę, materjał, składający się przeważnie z jabłek, gruszek, w mniejszej ilości śliwek, orzechów i winogron. Pierwsze miejsce należy się niezawodnie doświadczalnemu ogrodowi warzywno-owocowemu studjum rolniczego pod kierunkiem docenta uniw. p. Józefa Brzezińskiego. — Ogrodowi temu dorównywa jedynie zakład stuletniej firmy C. Ulricha w Warszawie. Nasz ogród w Prądniku Czerwonym wystawił 240 odmian owoców, a zakład Warszawski, o którym osobno kilka słów napiszemy, przewyższa liczbę gatunków o 40. Za tym z koleji idą Krzeszowice hr. Andrzeja Potockiego, którego zarząd ogrodowy wystawił wspaniałe okazy owoców z drzew karłowych i z drzew wysokopiennych. Dwanaście odmian gruszek i pigwy przedstawia ze swego ogrodu prof. dr Edward Janczewski.

Pawilon Wydziału krajowego obejmuje szlachetne owoce: kraj. niższej szkoły rolniczej w Suchodole, kraj. średniej szkoły rolniczej w Czernichowie, krajowy zakład sadowniczy w Zaleszczykach i krajowa szkoła ogrodnicza w Tarnowie pod kier. dyr. Maciaszka i kraj. szkoła rolnicza w Bereźnicy. Obok tych góruje znów ogród wzorowy dyr. Stanisława Szarka w Dąbiu, który na obecnej wystawie zdobył sobie ogólne uznanie w każdym kierunku sadownictwa, o którym jeszcze nieraz wspomnieć nam wypadnie.

W końcu dzisiejszej notatki, przytoczyć się godzi owocarską firmę zakładu sadowniczego braci Niemczewskich w Okopach św. Trójcy. Zakład ten założony w r. 1898, w ciągu kilku lat zdobył sobie opinję wielkiej firmy, zasypując swoim towarem nietylko nasze ale i zagraniczne rynki. Zakład w Okopach św. Trójcy początkowo plantacje ograniczył do morel, które w pierwszym roku jako rezultat dały 2400, a w roku bieżącym przyniosły 50.000 kg. owoców, głównie eksportowanych do Wrocławia i Berlina a w kraju do Krakowa i Lwowa. Jakość towaru bardzo dobra zapewniła na lata przyszłe zbyt do wielkich firm.

Oprócz morel zakład posiada do 1000 drzew owocowych innego gatunku. Jabłka i gruszki zabiera głównie Lwów. Przed trzema laty zasadzono 40.000 sadzonek winorośli w 6 gatunkach, przeważnie chrobka złota i czerwona. Z dwustu krzaków od trzech lat posadzonych, zbiory wypadły nadzwyczaj korzystnie, tak dla owocu do jedzenia, jako też i na wino. Masową sprzedażą winogron wystąpi Zakład za dwa lata. Zakład obejmuje 27 morgów i jest subwencjonowany przez Wydział krajowy.

Z sali sądowej.

Podpalenie.

W piątek przed trybunałem sędziów przysięgłych, któremu przewodniczył radca Kulikowski, sądzono sprawę Pawła Wesołowskiego 39 letniego wyrobnika z Baczyna, oskarżonego o podpalenie, którego dokonał w lipcu br., obracając w perzynę dom, stodołę i chlewy swego teścia Stanisława Dukaty.

Dukata dając Wesołowskiemu przed dziesięciu laty swą córkę za żonę przyrzekł dać mu jako wiano połowę swego gruntu i budynków gospodarskich. Obietnicy jednak dotychczas nie dotrzymał, a nawet po śmierci swej żony, wstąpił powtórnie w związki małżeńskie, dając oskarżonemu zaledwie 1 mórg gruntu.

Ten postępek teścia rozgoryczył niezmiernie Wesołowskiego; często też przychodziło między nimi do kłótni, a gdy Dukata nie pozwolił nawet umieścić w swej stodole zbiorów obwinionego, ten postanowił ze zemsty spalić zabudowania teścia.

Oskarżony do winy się przyznał, zaznaczając jednak, że w dniu krytycznym oraz kilka dni przedtem pił dużo i pod wpływem alkoholu podpalenia dokonał, nie zdając sobie sprawy z tego co czyni.

Wezwani świadkowie przeczą jakoby Wesołowski był pijany, a do jednego z nich mówił po spełnieniu czynu, że żałuje tego co zrobił, lepiejby było, gdyby Dukatę zabił, nie zdradzając przytem najmniejszych objawów pijaństwa.

Sędziowie przysięgli zadane sobie pytania potwierdzili, poczem trybunał wydał wyrok skazujący Wesołowskiego na 5 miesięcy ścisłego aresztu z postem co 14 dni.

Sejm krajowy.

Lwów 8 października. (Tel. pryw.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu odczytano wnioski pos. Ł a z a r s k i e g o i tow. o uchwalenie 150 tysięcy koron do dyspozycji Rady szkolnej krajowej na budowę szkół w powiecie bialskim i subwencje dla nauczycieli tego powiatu, posła W u r s t a o pokrywanie kosztów podróży popisowych. przeznaczonych do badania szpitalnego z funduszów państwowych, pos. T o m a s z e w s k i e g o o założenie szkoły realnej w Samborze, pos. M a r y e w s k i e g o o założenie przymusowych domów pracy i krajowych kolonij poprawczych, pos. B u y n o w s k i e g o o nowelę do ustawy drogowej w kierunku zniesienia prestacji w naturze, pos. G n o i ń s k i e g o o wypracowanie programu wycieczek dla młodzieży szkolnej, oraz o nowelę do ust. budowlanej dla wsi w kierunku nakazu krycia dachów wyłącznie dachówką albo blachą, pos. L e o i tow. o zmianę § 29 i 23 ustawy budżetu miej. dla miasta Krakowa, pos. T o m a s z e w s k i e g o i G ł ą b i ń s k i e g o w sprawie zmiany ustawy o Radzie szkolnej krajowej w kierunku powiększenia w niej czynników autonomicznych, pos. M o g i l n i c k i e g o w sprawie wadliwych budynków sądowych w niektórych miejscowościach.

Uzasadnienia wniosków.

Pos. S z w e d uzasadniał wniosek o przyznanie mieszkańcom powiatu żywieckiego, dotkniętego posuchą, zapomogi 100.000 kor. Przekazano komisji budżetowej.

Pos. S t a p i ń s k i uzasadniał wniosek, polecający Wydziałowi krajowemu, aby na sesję sejmu w r. 1905 przygotował i wniósł projekt ustawy o z a p r o w a d z e n i u b e z p o ś r e d n i c h, r ó w n y c h, b e z k u r j i w y b o r ó w d o s e j m u k r a j o w e g o. W dłuższem przemówieniu wywodził mówca, że przez zaprowadzenie takich wyborów stosunki w kraju zmieniłyby się na lepsze. Mówca żąda, aby na 50.000 ludności wybierano jednego posła. Przemówienie swoje zakończył Stapiński apelem do Izby, aby nie deptała praw ludu. (Oklaski na ławach posłów ludowych, rusk ich, oraz na galerji.)

M a r s z a ł e k kraj. wzywa galerję, aby nie brała udziału w oklaskach w Izbie.

Pos. S t a p i ń s k i wnosi pod względem formalnym odesłanie swego wniosku do osobnej komisji.

Pos. V a y h i n g e r imieniem klubu demokratycznego złożył oświadczenie, że klub nie wchodząc w meritum wniosku Stapińskiego i nie chcąc zaznaczyć, że z całą treścią jego się zgadza, ale ze względu na to, że uważa wszelkie sprawy wyborcze za kwestje pierwszorzędnej wagi, będzie głosował za odesłaniem tego wniosku do osobno wybrać się mającej komisji.

Pos. H u p k a wnosi, aby wniosek pos. Stapińskiego przekazano k o m i s j i a d m i n i s t r a c y j n e j.

Pos. O l e ś n i c k i imieniem klubu ruskiego popiera wniosek formalny Stapińskiego.

Pos. S z a j e r zabrawszy głos w sprawie osobistej, oświadcza, że będzie przemawiał krótko, gdyż niedawno skutkiem spłoszenia się koni wypadł z wozu i ciężko na całem ciele się potłukł.

Marszałek krajowy przerywa mowcy, zaznaczając, że epizod ten nie należy do faktycznego sprostowania.

Pos. Szajer prostuje następnie, że jest nieprawdą, co mówił pos. Stapiński, jakoby lud brał mówcy oraz ks. Stojałowskiemu za złe, iż wstąpili do Koła polskiego. Mówca podniósł, że jeżeli coś zrobił dla ludu, to stało się to dzięki interwencji Koła polskiego.

W głosowaniu uchwalono 49 głosami przeciw 38 wniosek Stapińskiego przekazać komisji administracyjnej.

Pos. Merunowicz uzasadniał wniosek, domagający się polecenia Wydziałowi krajowemu, aby wdrożył układy z rządem o oddanie kopalni soli i warzelni w Galicji w zarząd, albo w dzierżawę kraju. — Przekazano komisji solnej.

Pos. Tyszkiewicz uzasadniał wniosek o udzielenie gminie Sokołów (pod Rzeszowem), która w lipcu padła ofiarą pożaru, pożyczki bezprocentowej w kwocie 100.000 koron. — Przekazano komisji budżetowej.

Pos. Wayhinger uzasadniał wniosek z wezwaniem do rządu o założenie w Tarnowie seminarjum nauczycielskiego żeńskiego. — Przekazano komisji szkolnej.

Pos. Małachowski uzasadniał wniosek o uchwalenie przez Sejm ustawy, nadającej gminie miasta Lwowa prawo poboru spłat gminnych od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich. — Odesłano do komisji administracyjnej.

Po wyborze do komisji gospodarstwa krajowego pos. Agopsowicza, pos. Mogilnicki uzasadniał nagły wniosek o udzielenie zapomogi pogorzelcom gminy Zalipie. — Wniosek przekazano komisji budżetowej.

Z kolei odczytali sekretarze wniesione interpelacje i wnioski.

Interpelacje.

Pos. Małachowskiego i tow. z powodu rzekomo niewłaściwego postępowania inspektora szkolnego ks. Dutkiewicza przy wyborze reprezentanta z zawodu nauczycielskiego do rady szkolnej okręgowej w Gorlicach; pos. Krempy i tow. w sprawie nieprzestrzegania ustaw szkolnych w powiecie mieleckim i pos, Filipa Włodka w sprawie nazwy „Saybusch“ i w sprawie rzekomo niesłusznie przepisanego podatku osobisto-dochodowego włościaninowi Maciejowi Wawrzesze w Jodłowej pow. pilzneńskiego; pos. Kramarczyka i tow. w sprawie uregulowania Wisły w powiecie bialskim; pos. Filipa Włodka i tow. w sprawie wyborów do rady gminnej w Głębokiej; pos. Potoczka i tow. w sprawie sprzedaży rzeczy religijnych przez żydów, oraz w sprawie szynków i karczem w pobliżu kościołów w miejscowościach odpustowych; posła Bohaczewskiego i tow. w sprawie wyborów do rady gminnej w Turzy Wielkiej; pos. Oleśnickiego i tow. w sprawie nadużyć przy wyborach do Rady gminnej w Haliczu, w sprawie zamknięcia sali w budynku Tow. „Nadzieja“ w Brzeżanach i w sprawie rzekomych nadużyć starostwa w Husiatynie i prokuratorji w Tarnopolu, z powodu traktowania grecko-katolickiej procesji w Kopyczyńcach jako zbiegowiska.

Wnioski.

Pos. Syroczyńskiego w sprawie wykonywania robót inżynierskich przez ukwalifikowanych inżynierów; pos. Kramarczyka i tow. w sprawie szkół elementarnych w kraju i utworzenia w tym celu stałego funduszu na zapomogi, oraz w sprawie udzielenia z funduszu krajowego 200000 kor. dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi w powiecie bialskim; pos. Głąbińskiego i tow. w sprawie uwolnienia przy maturze od egzaminu z fizyki i historji, także uczennic; pos. ks. Wilczkiewicza w sprawie zmiany ustawy o konkurencji parafialnej.

Koniec posiedzenia.

Na tem o godz. $2^1/_4$ zamknął marszałek krajowy posiedzenie, naznaczając następne na poniedziałek godz. 10 rano.

WOJNA.

Około Mukdenu.

Tokio 8 października. Japońska główna kwatera ogłasza następujące sprawozdanie o ostatnich poruszeniach wojsk i potyczkach na południe od Mukdenu: Dnia 4 b. m, zbliżyli się jeźdźcy nieprzyjacielscy do japońskich stanowisk, zostali jednakże odparci. Tegoż dnia batajlon rosyjskiej piechoty z 11 szwadronami konnicy i 5 armatami, ruszył naprzód, cofnął się jednakże dnia 5 b. m. ku Huankszan. W tej okolicy mieli Japończycy dwa albo trzy szwadrony konnicy, której przednie straże stoją koło Niopuszanu. Piechota postępująca na czele rosyjskiej kolumny, miała na sobie chińskie uniformy.

Dnia 4 b. m. starł się drobny oddział nieprzyjacielski z japońską strażą przednią koło Pingteitse i na drodze mukdeńskiej. Rosjanie zostali odparci, zostawiając zabitych na placu walki oraz broń. Także żołnierze rosyjscy. biorący udział w tej potyczce, mieli na sobie uniformy chińskie.

Dnia 3 b. m. posuwały się cztery szwadrony rosyjskiej konnicy wzdłuż drogi koło Fuszun i zatrzymały się tam aż do dnia 5 b. m. rano. Oddział ten cofnął się w kierunku północnym zostawiając tylko patrole.

Dnia 4 b. m. ruszył oddział rosyjskiej konnicy z trzema armatami ku Hijotan, ustawił się koło Tatao i ostrzeliwał wojska japońskie, stojące na północ od Jantai. Nieprzyjaciel został zmuszony do cofnięcia się i zostawił tylko dwa małe oddziały wojska.

Kilka innych potyczek nad rzeką Han zakończyło się również odparciem Rosjan.

Chunchuzi.

Londyn 8 października. B. Reutera donosi z Sinmintin. że według relacji jednego z przywódców Chunchuzów, na teatrze wojny jest czynnych 10.000 Chunchuzów. Oddziały stojące nad rzeką Liao, mają pozostawać pod komendą oficerów japońskich.

Ekspedycja japońska na Sachalin.

Londyn 8 października. *Daily Telegraph* donosi z Szanghaju, że japońska ekspedycja na wyspę Sachalin, została z powodu zbliżającej się zimy odroczoną.

Kontrabanda.

Szanghaj 8 października. Japończycy zabrali koło Niuczwangu okręt angielski „Sishan“, który jechał z Hongkong do Portu Artura z bydłem i mąką.

Flota ochotnicza rosyjska.

Havre 8 października. Krążownik ros. floty ochotniczej „Smoleńsk“ przybył tu wczoraj celem zabrania węgla.

„Orzeł“.

Barcelona 8 października. Przybył tutaj rosyjski okręt szpitalny „Orzeł“. Okręt ten otrzymał rozkaz pozostania w porcie tutejszym do 25 b. m.

Kolej bajkalska.

Moskwa 8 października. (Ros. aj. tel.) Kolej bajkalską otwarto wczoraj dla ruchu pociągów towarowych i robotniczych. Transporty przez jezioro Bajkał i kolej syberyjską funkcjonują wybornie.

Charakterystyczne wyjaśnienie.

Petersburg 8 października. Ros. aj. tel. donosi: Z kompetentnej strony jesteśmy upoważnieni do do oświadczenia, że petersb. doniesienie *Köln. Ztg.* o wykroczeniach przy powołaniu rezerwistów w kilku miejscowościach poł. Rosji, jest wprawdzie prawdziwe, ale zostało przesadzonem. Wykroczenia miały miejsce tylko w czterech miejscach. Przyczyna wykroczeń a szczególnie splądrowania dwu magazynów była w *Köln. Ztg.* fałszywie podaną, Właściwą przyczyną było to, że kupcy żydowscy wobec wielkiego nagromadzenia się rezerwistów podwyższyli znacznie ceny, co wywołało wśród rezerwistów rozgoryczenie. Wykroczenia uśmierzono wszędzie rychło Zresztą odpowiedzialność za wywołanie namiętności spada po największej części na żydowskich socjalistów, którzy wszędzie, gdzie rezerwiści się zbierają, rozszerzają proklamacje, jakkolwiek za pomocą tego niczego nie osiągają a wywołują tylko przeciw sobie gniew Chrześcjan.

„Plotki Europy“.

Petersburg 8 października. Wobec doniesienia londyńskiej gazety *Morning Leader* z Kopenhagi jakoby firma Rotszyld oświadczyła, że chce objąć nową pożyczkę rosyjską za poręką w postaci dochodów z monopolu tytoniowego i pod warunkiem, że obchodzenie się z żydami w Rosji będzie lepsze, oświadcza ros. aj. tel. na podstawie upoważnienia od rządu, że krytyczne (?) położenie, w jakiem znajdują się finanse Japonji, spowodowało jej europejskich przyjaciół do puszczenia w obieg tych pogłosek. Pominąwszy to, że monopolu tytoniowego w Rosji wcale niema, a zaprowadzenie jego byłoby trudnem, rozszerzanie podobnych pogłosek jest objawem wrogiego usposobienia wobec Rosji; i dowodem braku znajomości uporządkowanych finansów rosyjskich, którym także i na przyszłość nic nie grozi.

Twierdzenie, że wielkie przedsięwzięcie finansowe mogłoby być zależnem od warunków o charakterze politycznym, a w danym wypadku od zmiany polityki wobec żydów, dowodzi niewątpliwie politycznej tendencji przy rozszerzaniu tych pogłosek, pochodzących z kół, którym obecny pokojowy kurs w wewnętrznej polityce w Rosji nie jest na rękę i sprzeciwia się ich interesom.

Głosy pokoju.

Londyn 8 października. Dzienniki poranne ogłaszają pismo ministra spraw zagranicznych Landsdowne'a, do międzynarodowego towarzystwa pokojowego, w którem donosi, że uważa propozycję, aby rząd angielski razem z innemi mocarstwami apelował do rządów rosyjskiego i japońskiego, celem rychłego zakończenia wojny, za niepożyteczną, albowiem żadna ze stron prowadzących wojnę nie wyraziła życzenia takiej interwencji.

TELEGRAMY.

Dziedzictwo Oldenburgu.

Oldenburg 8 października. Sejm przyjął jednogłośnie projekt ustawy w sprawie uregulowania dziedzictwa tronu i odrzucił protest ks. Ernesta Günthera szlezwicko-holsztyńskiego, szwagra cesarza Wilhelma.

Koniec strejku w Marsylji.

Marsylja 8 października. Strejk jeneralny robosników fortowych uważają za ukończony. Towarzystwa okrętowe czynią przygotowania, aby dzisiaj podjąć ruch normalny.

Ceny targowe z dnia 7 października.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica biała od 18·40 do 18·80 kor., pszenica czerwona i żółta od 18·60 do 19·— kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 14·40 do 14·80, żyto węgierskie od —·— do —·— jęczmień na krupy od 12·80 do 14·20, owies z opłatą akcyzową od 15·20 do 15·50, groch od 19·20 do 22·—, tatarka od 16·90 do 17·30, proso od 13·— do 15·—, fasola od 23·— do 36·—, jagły od 24·— do 28·—, siano od 9·— do 10·—, słoma od 4·40 do 4·80, koniczyna od 10·40 do 10·80, ziemniaki za hektolitr 4·— do 6·—, jaja za kopę 3·— do 4·—, masła za kilogram od 2 — do 2·20, masła za garniec od 7 — do 7·70, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 200·—, okowita na 75° od —·— do 160·—, kukurudza za 100 klgr. od 17·— do 17·80, kapusty świeżej w głowach za kopę od 2·— do —·6, wyka za 100 klgr. od 14·— do 15·—, koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—, koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —.— do —·—, tymotka za 100 klgr. od —·— do —·—, rzepak zimowy za 100 klgr. od 22·50 do 23·—, siano nowe od —·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 7-go października. (Giełda pop.). Godzina 3·— Marki 117·42. Renta majowa 99·90, Węg. renta koronowa 98·05, Akcje austr. zakładu kredyt. 674·25, Akcje węg. 784·—, Akcje Anglobanku 283·75, Akcje Unionbanku 539·—, Akcje Landerbanku 453·25, Akcje koleji państw. 653·25, Lombardy 87·—, Akcje fabryki broni 509·—, Akcje tytoniowe 350·—, Akcje Alpiny 482·50, Losy tureckie 133·50, Ruble 253·50.

Cukier (stały) 26·55—55 — spirytus (ustal.) 54—54·40, nafta niezmieniona.

Berlin 7-go października. (Giełda wiecz.). Austrjackie Akcje kredytowe 900·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. państwowa Szkoła przemysłowa w Krakowie.

Wpisy do Kursów wieczornych

odbywać się będą w dniach **9, 10, 11 i 12** b. m. (t. j. w niedzielę, poniedziałek, wtorek i środę) codziennie od godziny **7** do **8** wieczorem, zaś w niedzielę od godziny **10** do **12** w połndnie.

W piątek dnia 14 b. m. zgromadzą się zapisani nozniewie o godzinie 7-mej wieczorem w gmachu szkolnym celem rozpoczęcia nauki.

Nauka odbywać się będzie w czterech oddziałach zawodowych, z których każdy zostawać będzie pod kierunkiem osobnego fachowego profesora.

Oddziałami tymi są:

a) **Oddział przemysłu budowlanego.**
Udzielać się tu będzie nauki rysunku zawodowego dla **murarz, kamieniarzy, cieśli, stolarzy budowlanych.**

b) **Oddział przemysłu metalowego.**
Naukę rysunku zawodowego pobierać będą **kowale, ślusarze budowlani i maszynowi, mechanicz i blacharze.**

c) **Oddział przemysłu artyatycznego.**
Rysunkiem zawodowym zajmować się tu będą **ślusarze artystyczni, brouzowniey, złotnicy i jubilerzy, stolarze meblowi i tokarze.**

d) **Oddział przemysłu artystycznego.**
Naukę rysunków i malarstwa zawodowego pobierać tu będą **malarze pokojowi i dekoracyjni, malarze szyldów i godeł, litografi, grawerzy, fotografi.**

Na wszystkich tych oddziałach udzielać się będzie nauki w siedmiu godzinach tygoduiowo.

Obok tego odbywać się jeszcze będzie w 2 godzinach tygodniowo nauka rysunku rzutowego (zdjęcia z modeli) dla tych, którzy z zasadami rysunku technicznego nie są jeszcze obznajomieni.

Jako przedmiotów nadobowiązkowych uczyć się będzie jak dotąd modelowania w 2 godzinach tygodniowo, języka niemieckiego w 4 godzinach tygodniowo.

Na kursy wieczorne przyjmować się będzie terminatorów, którzy skończyli uzupełniającą szkołę przemysłową miejską, nadto takich, którzy złożą odpowiedni zakresowi tejże szkoły odpowiadający egzamin wstępny, a wreszcie i tych, którzy z dobrym postępem ukończyli szóstą klasę szkoły ludowej lub dwie klasy szkoły średniej. **Obok tego przyjmowani będą i czeladnicy.**

Nauka na wszystkich oddziałach, jak niemniej i dla przedmiotów nadobowiązkowych jest bezpłatna.

Pożądanem będzie, ażeby rękodzielnicy i przemysłowcy licznie korzystali ze sposobności zawodowego kształcenia się w rysunku, gdyż tylko tym sposobem osiągnąć można zdrowy postęp, a spotęgowawszy fachowe uzdolnienie, zdobyć siłę do opierania się produkcyi obcej.

Z Dyrekcyi c. k. państwowej Szkoły przemysłowej.

W Krakowie dnia 7 października 1904 r. 3224 1 0

WDOWA

po nauczycielu, emigrancie, wyniszczona 11-letnią chorobą córki, licząc obecnie przeszło lat 70, a od czterech lat nie opuszczająca prawie łoża boleści, bez żadnej pomocy, nie mając nieraz na suchy kawałek chleba, aby się pożywić i mieszkania zapłacić, udaję się do serc litościwych i błagam na miłosierdzie Boże o wsparcie, za które gorące modły zaniesie do Matki Boskiej Cudownej na Piasku. — Mam nadzieję w Bogu i miłosiernych sercach, że biednej wdowie z głodu umrzeć nie dadzą.

Z głębokim szacunkiem
Rozalia Wicherek, ul. Czarnowiejska 21.

Na jesień i zimę

poleca WIELKI WYBÓR TANICH NOWOŚCI

w wełnie, jedwabiu, flanelach, barchanach i Konfekcyi dziecinnej

MAGAZYN JÓZEFA MASSARA

Kraków, ulica Floryańska L. 15. 2967 9 10

! Herbata z Brodów ! ! Herbata z Brodów !



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca HANDEL 1769

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ“ b. dobrej . . . . Złr. 1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU“ w oryg. opak., najlep. . . . „ 2·50
1 funt „IMPERYAL“ cesarskiej w oryg. opak. . . . . . . „ 3·50
1 funt „OKRUCHOW“ z najlepsz. herbat kwiatowych . . . . „ 1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco . . . . „ 9·—
GRZYBKI Litewskie tegoroczne 1 kg. . . . . „ 4·—

Szkołę kroju i szycia

otwiera w Krakowie dyplomowana warszawska krawczyni. 3217
Ul. Stachowskiego L. 5 II p.
K. GŁUCHOWSKA.

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia dwóch nowo otworzonych posad rozpisuje się konkurs:

1. Na posadę **werkmistrza** maszynowego stolarstwa i tokarstwa z płacą 1600 kor. rocznie.

2. Na posadę **maszynisty** dla obsługi kotła i maszyny parowej oraz oświetlenia elektrycznego z płacą 1200 koron rocznie.

Ubiegający się winni obok świadectw uzdolnienia zawodowego, świadectwa z odbytej praktyki i opisaniem swego „curriculum vitae“ przedłożyć i metrykę chrztu udowodniającą, iż nie przekroczyli 40-go roku życia, a zarazem wykazać się, że władają bardzo dobrze językiem polskim tak w mowie jak i w piśmie.

Ubiegający się o posadę maszynisty muszą oprócz tego wykazać, iż są obeznani praktycznie z prowadzeniem oświetlenia elektrycznego.

Podania stylizowane do Wydziału krajowego we Lwowie przedkładać należy wraz z wszelkimi dokumentami na ręce Zarządu szkoły w terminie do 15-go listopada 1904 r. 3218 1

Zarząd kraj. szkoły stolarskiej w Kalwaryi.

Wł. Niemczynowski.

Miód patoka

ze świeżego zbioru tegorocznego prawdziwy podolski wysyła **Kółko rolnicze w Buczaczu** w 5-kilowych puszkach, opłatnie do każdej stacyi, za pobraniem pocztowem 6 koron.
3221 1 1

Realność

budynek szkolny wraz z zabudowaniami gospodarczemi i ogrodem jest **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość w Zarządzie szkolnym w Łobzowie.
3168 2 6

Dywany Perskie

w wielkiej ilości nadeszły

do Magazynu towarów wschodnich

Dr. Nieć i Spółka

Kraków, Rynek gł. L. 25 (obok Banku Galicyjsk.)

O łaskawe zwiedzenie uprasza się. 3060 6 0

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

MAGAZYN FUTER A. JACHIMSKIEGO

w Krakowie, ulica Grodzka L. 14 i 16,

(założony w roku 1825),

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania itd. Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. 3030 4 6

Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. — **Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.**

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.

Wielka nagroda na wystawie światowej w Paryżu w r. 1900.

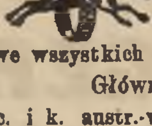
Kwizdy Płyn Restytucyjny

c. k. uprzyw. woda do mycia koni.

Cena flaszki K. 2.80.



Od lat przeszło 40 w stajniach dworskich, większych stajniach wojskowych i prywatnych w użyciu do wzmocnienia przed i po wielkich męczących jazdach, przy skurczeniu i stężeniu ścięgien i t. d. usposabia konia do niezwykłej dzielności w biegu. Prawdziwy tylko z obok umieszczoną marką ochronną.



Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. — Ilustr. cenniki gratis i franco.

Główny skład: **Franciszek Jan Kwizda,**

c. i k. austr.-węg., król.-rum. i książ.-bułg. dostawca Dworu, aptekarz obwodowy, **Korneuburg koło Wiednia.** 1438 0 20

„FLORA“

Dom rolniczo-ogrodniczy w Tarnowie

poleca: 3018 12 18

znakomite **gruszki** 1 kg po 24 ct. do 36 ct.
bardzo dobre **jabłka** 1 kg od 8 ct. do 15 ct.
5 kg. skrzyneczka winogron szlachetn., bardzo ładnych 1 złr. 75 ct.
5 kg koszyk owoców mieszanych wyborowych 1 złr. 40 ct.
Wina owocowe, **kompoty, marmolady.**
Drzewka owocowe b. ładne, zdrowe, z pięknemi koronami, odmiany według dobora ułożonego staraniem Wydziału krajowego.
Jabłonie wysokopienne 1 sztuka 50 ct., 10 szt. 4 złr. 50 ct., 100 szt. 40 złr.
jabłonie półpienne 1 szt. 45 ct., 10 szt. 4 złr. 25 ct., 100 szt. 40 złr.
grusze 1 szt. 60 ct., 10 szt. 5 złr. 75 ct., 100 szt. 55 złr.
śliwy (węgierka bośniacka) 1 szt. 55 ct., 10 szt. 5 złr. 25 ct., 100 szt. 50 złr. o bardzo dużym owocu.
róże w najpiękniejszych odmianach,
kwiaty sztuczne i **dekoracye** kościelne,
wieńce b. gustowne z kwiatów świeżych i sztucznych.
bukiety z kwiatów świeżych i makartowskie b. ładnie ułożone.

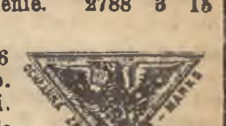
Uprasza się o wcześniejsze zamawianie drzewek. — Ceny przystępne. — Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. — Adres telegramów **„Flora Tarnów.**

ZRANIENIA

każdego rodzaju winny być przed jakimkolwiek zanieczyszczeniem ochronione, — gdyż przez takowe najmniejsze zranienie w bardzo ciężką ranę zamienić się może. Od 40 lat znana maść ściągająca, zwana **„Prager Haussalbe“**, okazała się do tego najstosowniejsza. — Maść ta utrzymuje ranę czysto, ochrania takową, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabliźnienie. 2788 3 15

Przesyłka codziennie.

Za nadesłaniem kor. 3·16 za 4/1 puszki, kor. 3·36 za 6/2 puszek, albo k. 4·60 za 6/1 p. i 4·96 k. za 9/2 p. franco do wszystkich stacyj austr.-węg. monarchii.



Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.

SKŁAD GŁÓWNY:

B. FRAGNER c. i k. dostawca Dworu

Apteka „pod czarnym orłem“, PRAGA, Mała Strona, róg ul. Neruda 203.
Składy w aptekach Austro-Węgier, — W Krakowie w znaczn. aptekach.

Prawdziwy kotwicowy złoty (doublé)

Remontoir-Roskopf-Savonnet.



Te najnowsze zegarki „Roskopf“ mają doskonały, gwarantowany, precyzyjnie wykonany werk, o podwójnych złotych „doublé“ kowertach ze sprężyną. Złoto doublowane jest metalem podobnym do złota prawdziwego, który tego podobieństwa nigdy nie traci. — Te zegarki z powodu swego świetnego wykończenia są przedmiotem powszechnego podziwu — a od prawdziwie złotych trudno do odróżnienia. 2697 3 5

Cena złr. 5·—.

Do tego łańcuszek ze złota doublowanego złr. 1·50. Do każdego zegarka daje się 3-ch letnią piśmienną gwarancyę. Wysyła tylko za pobraniem pocztowem.

Józef Spiering

Wiedeń I., Postgasse 2-48.

Produkcya nasion i szkółki leśne oraz ogrodowe

TADEUSZA Hr. ŁUBIEŃSKIEGO W ZASSOWIE

pod Czarną poczta i telegraf loco stacya kolei Czarna

polecają olbrzymie zapasy **flanc** szpilkowych i liściastych do kultur leśnych i na żywopłoty.

PRZEDSIĘBIORSTWO
zakładania parków i ogrodów spacerowych.

PRZEDSIĘBIORSTWO
= wysadzania dróg drzewami owocowemi. =

Plany według najnowszych wymogów ogrodnictwa i pomologii przy zamówieniu ponad 2000 kor. bezpłatnie, niżej zaś tej sumy w wysokości własnych kosztów. 3099

Cennik illustrowany odwrotnie i opłatnie.



Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wyłącznie uprzyw.**

rezedowej pomady kędzierzawiącej.

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

KĘDZIERZAWYMI,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z opisem użycia (w 7 językach) **1** złr. **50** ct., pocztą **1** złr. **60** ct.— Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessler

Parfümerie in Wien, XVII B. Hernals Veronikagasse 29.

Zamówienia z prowincyi za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane. Skład **w Krakowie** w aptece **H. Bartmańskiego**, ul. Grodzka; **we Lwowie** w aptece **Zygm. Ruckera** pod „złotym orłem“; w **Nowym Sączu** w aptece **L. Georgesa**; **w Bochni** w aptece **St. Pawłowskiego**; **w Kołomyi** w drogueryi **Filipa Ferabacha.** 1241 1 0

ANGIELSKIE akcyjne TOWARZYSTWO

„CUNARD“ w LIWERPOLU

przewozi **najtaniej i najwygodniej** pasażerów i towary **z Tryjestu do Nowego Jorku.**

Następujące parowce odchodzą z Tryjestu:

„ULTONIA“ dnia 15-go Października 1904 r.
„SLAVONIA“ „ 29-go „ „ „
„PANNONIA“ „ 12-go Listopada „ „

Zastępstwo dla Galicyi z W. Ks. krakowskiem

JÓZEF EILE Lwów, Brajerowska 6.

3017

O. Fritzego bursztynowo-olejno-lakierową **farbę** do podłóg, **Glazurę bursztynową** firmy: **L. Marx** nadającą podłodze połysk za jednem pociągnięciem; **„Linoleum"** farbę schnącą pod pędzlem; **Farby olejne** do użytku gotowe w różnych kolorach.

Masę woskową i francuską do zapuszczania podłóg — **„Cirine" politurę** do posadzek — **Szczotki** do froterowania, zamiatania, szurowania — **Aparaty i pendzle** do czyszczenia mebli i dywanów — oraz wszelkie inne wyroby **szczotkarskie.**

Artykuły hygieniczne, do prania, do świecenia i gospodarskie. Linewki bezpieczeństwa do opasy-wania się przy myciu okien.

Środki owadogubne, desinfekcyjne i do czyszczenia sprzętów domowych. — „NOWOŚĆ" **Rapidol** nieprześcigniony płyn do czyszczenia metali flaszka po 15 i 35 ct. — **Pinol, Exicator,** Antimerulion i Karbolineum jako najlepsze środki przeciw grzybowi, wilgoci i wszelkiemu robactwu.

Perfumy i mydła toaletowe angielskie, francuskie i krajowe. **Woda kolońska** prawdziwa i krajowa. — **Rozpylacze** do perfum. — **Puder** francuski, niemiecki i krajowy **Puszki i łabędziki** do pudru. **Puder brylantowy** na włosy.

Wody, pasty i proszki do zębów. **Wodę** do włosów. — **Kremy** i wody toaletowe. — **Saszetki** w rozmaitych zapachach. — **Gąbki** szczotki oraz grzebienie toaletowe. — **Mydła kwiatowe** o silnych zapachach, karton zawierający 6 sztuk 65 centów.

Mydła z zapachem wody kolońskiej sztuka 60 ct. **Opal, Benzolinar, Seidatin, Ferraxolin, Aphanizon, Mydełka** i inne środki do czyszczenia sukien z plam. **Lakiery, Kremy, Pasty** do lakierowania bucików.

Ibis w proszku i **Olej** do zupełnego usunięcia kurzu. **Spluwaczki. Olej** do odwaniania klosetów (Sanscdeur „Urinöl")

polecają najtaniej

Reim i Spółka

Rynek 37 Kraków Linia A—B.

CENNIKI NA ŻĄDANIE DARMO i OPŁATNIE.

Nakładem księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski)

wyszła książka do nabożeństwa p. t.

Małe nabożeństwo mszalne

ułożone przez H. D. (str. 671 i VI w 32-ce). 2944

Jestto bardzo praktyczna książka do pasierza w rodzaju francuskich „Paroissien Romain" zawierająca obok najużywańszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta w roku.

Cena egz. bez oprawy 2 korony, w oprawie w płótno angielskie, brzegi pąsowe 3 k. W oprawie miękkiej, w szagryn wyborowy, rogi okrągłe, brzegi złocone lub pąsowe 5 k. Toż samo z brzegami pąsowemi lub niebieskiemi a na nich liliijki złocone k. 5·50. Toż samo w skórę ecrasé, brzegi złocone lub pąsowe k. 6.

Na porto należy dołączyć 50 halerzy.

Tamże wyszedł:

Najtańszy Przewodnik po Krakowie.

Cena 20 halerzy.

M. Beyer i Spółka

Ochrona przed przeziębieniem — ELEGANCKIE PRAKTYCZNE

KALESONY DAMSKIE 8055

Krojem reformowanym

Dla każdej z Pań na obecną porę niezbędne.

Z czarnego atłasu wełnianego	Złr.	4·50
„ „ „ podszyte flanelą	„	7·—
Z czarnego atłasu jedwabnego	„	10·50
„ „ „ podszyte flanelą	„	13·—

są w każdej wielkości na składzie.

Kraków, Sukiennice Nr. 12-13-14.

M. Beyer i Spółka

PRAKTYCZNE ELEGANCKIE — NOWOŚCI SEZONOWE

Codzień Nowości

w Bluzkach i Halkach damskich, Jedwabiu, Wełnie i Bawełnie,

we wszystkich kolorach i wielkościach.

Kraków, Sukiennice Nr. 12-13-14.

MAGAZYN MEBLI

i Zakład Tapicersko-dekoracyjny

pod firmą 3110 2 10

STANISŁAW STACHOWSKI

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej L. 1,

poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, firanki, dywany, łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pledy** do podróży, **poduszki, makaty** francuskie, **story** do okien i wszelkie inne **przybory dekoracyjne.**

Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż **przerablania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania** jakoteż i wszelkich innych dekoracyj.

Dra JANA REGIECA

Zakład ortopedyi, massażu i gimnastyki leczniczej

przyjmuje do leczenia chorych ze zboczeniami w budowie, ciała, oraz z odpowiedniemi chorobami wewnętrznemi. 3178

Wyrabia gorsety, oraz inne przyrządy ortopedyczne.

Dla zamiejscowych, potrzebujących leczenia ortopedycznego

PENSYONAT.

Kraków, ul. Szpitalna 17.

Restauracya W. Woźniaka

w Krakowie, ulica Floryańska L. 19.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że znaną w Krakowie ze swej dobroci **kuchnię** przy mojej restauracyi **objąłem we własny Zarząd. — Potrawy i obiady na czystem maśle wydaję à la carte, jak również w abonamencie.**

PIWO PILZNEŃSKIE. — BILARDY AMERYKAŃSKIE.

Lokal otwarty do godziny 2-ej w nocy.

Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam i nadal o liczne odwiedziny.

8216 1 6 *Z poważaniem* **W. WOŹNIAK.**

Potrzebuję zdolnego, młodego

Pomocnika

od 1 Listopada 1904. **Jan Pohl w Wadowicach,** handel towarów mięszanych i win. Nie uwzględ. oferty zostaną bez odpowiedzi. 3220 1 3

---

200 sztuk ładnych od 2 do 4 metr. **jasionów** szczepione 1 szt. 50 h. dzikie . . 1 „ 40 h

500 sztuk jaworów 1 „ 40 h.

Jabłoni szlachetn. 1 szt. po 60 i 70 ct.

wiśnie, czereśnie najnowsze szlachetne sprzedaje

Obszar dworski Jaszczurowa

poczta Mucharz. 3222 1 3

ARYSTON

w dobrym stanie do sprzedania. Józef Froń, ul. Grodzka 26. Tamże przyjmuje reperacye i strojenia. 3179 1 1

OSTRZEŻENIE!

Precz z tandetnymi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą, a w rzeczywistości są sfuszerowane i liczą na naiwnych odbiorców.

PANOWIE! Kto chce mieć palto lub ubranie zimowe, eleganckie modne, ciepłe, lekkie, trwałe, dobrze dopasowane, za przystępną cenę, niech zamówi

u Zygmunta Chilli krawca w Krakowie, Wielopole 3,

obok głównej poczty.

Wypożycza się fraki i angiezy. Robi się również za ugodą na raty. Na prowincyę wysyła się na żądanie próbki jakoteż sposób brania miary. 3081

Oryginalne

SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

Imię

„SINGER"

jest dla

MASZYN DO SZYCIA

skutkiem światowej sławy, jaką zjednała sobie nasza fabryka przez 50-letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancyę wyborowego materyału i wzorowej konstrukcyi. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą maszyn do szycia usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonemi przez nas oznakami, naprzykład: **„Central Bobbin"** a nawet pod nazwiskiem **„Singer"!** 2935

Nie należy zatem pozwalać się w błąd wprowadzać i nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami, lecz wprost zapytać się przy kupnie maszyny do szycia czy maszyna pochodzi od naszej firmy.

SINGER Co. Towarzystw[o]

Akcyjne Maszyn do Szyci[a]

Kraków — ulica Szpitalna L. 40

FILIE w zachodniej Galicyi:

Rzeszów, ulica 3 Maja L. 5
Tarnów, ulica Wałowa L. 4
Nowy Sącz — Jagiellońska
Chrzanów, ulica Mickiewicz[a]

Jesienne kapelusze damskie i dziecinne

modele paryskie i wiedeńskie

Bluzy jesienne i jedwabne

Nowości sezonowe do przybrania sukien i kapeluszy

polecają po cenach fabrycznych

ZIMLER i SPÓŁKA

Kraków, Linia A—B. 2966 9 0

R. DITMAR

w Krakowie, Rynek główny,

poleca: **Lampy wszelkiego rodzaju** jako to: do nafty, spirytusu, oliwy i prądu elektrycznego.

Lampy do elektryki dla użytku domowego, hoteli, kawiarni, restauracyi, sklepów, fabryk i t. p. przedsiębiorstw, posiadam zawsze w pewnej ilości na składzie, prócz tego przyjmuję zamówienia wedle rysunków, które są u mnie każdego czasu do przejrzenia

Palniki ze siatką do spirytusu.

Piece naftowe bez rur i komina niedymiące się, do ogrzewania pokoi, przedpokoi, sionek, wychodków i t. p.

Kuchnie naftowe i spirytusowe szybko gotujące w różnych wielkościach.

Naftę niecksplodującą salonową, oraz prawdziwą amerykańską. W abonamencie jak zwykle taniej. Od 5 litrów wzwyż z odstawą do domu. 3174 1 0

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.